WYDANIE A G

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 505-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71.
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-03

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.30

Numer pojedyńczy 20 gr.

WRZESIEŃ
27
SOBOTA
Św. Kozmy
Wschód słońca 5 m. 29
Zachód „ 17 m. 27
Rok II. Nr. 265

Polska i Litwa

NASZA ROZMOWA Z KS. URBANOWICZEM

Wobec fantastycznych wiadomości prasy niemieckiej, zwłaszcza „Berliner Tageblattu”, o akcji ks. Urbanowicza w sprawie ugody polsko - litewskiej, przyczem ks. Urbanowicz działać ma z ramienia Watykanu — warto przytoczyć rozmowę z ks. Urbanowiczem, którą miałem podczas jego pobytu w Warszawie w pierwszych dniach sierpnia b. r.

Ks. Urbanowicz zwrócił się do mnie jako do przedstawiciela prasy z prośbą o przyczynienie się do porozumienia dwóch narodów sąsiadujących z sobą i mających wspólną przeszłość historyczną. Ks. Urbanowiczowi chodziło o unikanie w pismach polskich ostrych wystąpień przeciwko Litwie, podniecających obie strony ze szkodą dla sprawy porozumienia.

Ksiądz Urbanowicz jest człowiekiem młodym, trzydziestokilkoletnim i energicznym; mówi poprawnie po polsku z lekkim akcentem kresów północno - wschodnich. Stara się mówić ostrożnie, ważąc każde słowo.

Jest proboszczem parafji litewskiej w Stanach Zjednoczonych. Z Ameryki przyjechał do Kowna, a stąd przez Wilno do Warszawy. Do Rzymu dopiero się wybierał. Szczegół ten wystarcza już dla obalenia pogłoski, o rzekomem działaniu ks. Urbanowicza za porozumieniem z kołami watykańskiemi.

Najwidoczniej ks. U. pochodzi z rodziny, która obecnie „przyznaje się” do litewskości; musiał być wychowywany przez rodziców jako Polak.

Ks. Urbanowicz podkreślił, iż udał się w podróż na Litwę i do Polski, kierowany uczuciem chrześcijańskiej miłości, pragnąc w miarę sił, współdziałać idei zbliżenia polsko - litewskiego. W tym kierunku wywierali na niego również wpływ i jego parafjanie litewscy.

Ks. Urbanowicz opowiadał, iż widział się w Kownie z prezydentem Smetoną, który ma być przychylnie nastrojony dla idei porozumienia.

— A z władzami warszawskiemi?

— Owszem, widziałem się.

Bliższych szczegółów tych rozmów ks. Urbanowicz nie podał. Warto, jednak, podkreślić, że według doniesienia jednego z pism stołecznych, starania ks. Urbanowicza o audjencję w Belwederze nie odniosły skutku.

Ks. Urbanowicz podnosił, iż obecnie u steru rządów Litwą stoją ludzie życzliwie usposobieni dla idei załatwienia sporu, a polemika w prasie litewskiej świadczy, iż i litewscy demokraci chrześcijańscy swego czasu skłaniali się ku porozumieniu. Wogóle na Litwie zaczynają ludzie rozumieć konieczność dojścia do jakiejś ugody z Polską.

Miałem wrażenie, iż w pomysłach porozumienia i nawiązania normalnych stosunków pomiędzy Polską a Litwą, ks. Urbanowicz pozostawia narazie kwestję wileńską na uboczu. Ale, nie precyzując w rozmowie warunków porozumienia, jako sprawy jeszcze nieaktualnej i nie opracowanej, ks. Urbanowicz — dodał:

— Polacy jednak powinni rozumieć, że nic się nie dzieje w polityce dla pięknych oczu. Na ustępstwa ze strony Litwy Polska powinna odpowiedzieć ustępstwami: do ut des.

Nie miałem wrażenia, iż ks. Urbanowiczowi chodziło o ustępstwa terytorjalne. Zresztą cała rozmowa toczyła się jako prywatna wymiana mysli, pomiędzy dziennikarzem a człowiekiem, któremu bardzo na sercu leży polepszenie stosunków polsko - litewskich.

Zapytany czy Litwa nie cierpi gospodarczo wskutek waśni z Polską ks. Urbanowicz odpowiedział:

— Nie. Struktura gospodarcza Litwy jest bardzo prymitywna. Litwa jest krajem rolniczym i samowystarczalnym. Niezbędne towary polskie i dziś może dostawać wprost... z Gdyni. Trzeba pamiętać, iż wychodźcy litewscy do Ameryki nadsyłają do kraju znaczne sumy w dolarach. To samo czynią i Polacy, uchodźcy z Litwy za ocean. Wreszcie dochodzi i pomoc polska swej mniejszości na Litwie, również z Ameryki. Kowno rozbudowało się przy pomocy żydów amerykańskich. Sumy te wsiąkają w gospodarstwo litewskie i wydatnie przyczyniają się do utrzymania waluty i równowagi gospodarczej.

— Jaki jest stosunek Litwinów do Polaków miejscowych?

— Niestety, daje się zauważyć pewne pogardliwe traktowanie mniejszości polskiej. Żydzi są więcej szanowani, Polacy zaś budzą w Litwinach nieufność. Pomimo to, na szczytach rządzącej inteligencji litewskiej niema niechęci do Polaków litewskich. Zresztą rodziny inteligencji litewskiej są częstokroć spokrewnione z Polakami.

— A jak jest ze szkolnictwem polskiem?

— Sądzę — mówił ks. Urbanowicz — że skargi na szykany litewskie są przesadzone. Bardzo często szkoła polska prywatna dlatego nie może się utrzymać, że w okolicy braknie dzieci polskich, gdyż po likwidacji dworów, ośrodki polskie zanikają. Co do owej likwidacji, to została ona nieco zahamowana przez fakt zwiększenia obszarów dworskich, nie podlegających wywłaszczeniu i parcelacji.

— A nabożeństwo polskie w kościołach?

— Muszę panu powiedzieć, że narzekania, np. na ks. Marjanów, iż kasują na Litwie nabożeństwa dodatkowe polskie — są niesłuszne. Przekonałem się osobiście, iż ks. Marjanie wygłaszają i kazania polskie i odprawiają nabożeństwa dodatkowe w języku polskim.

O innych faktach ks. Urbanowicz w tej dziedzinie nie był poinformowany.

Zapytany o życie Polaków na Litwie podkreślił, iż w rodzinach polskiego mieszczaństwa — panuje najczęściej rozdźwięk pomiędzy starszym a młodszym pokoleniem. Rodzice bronią swej polskości, dzieci zaś pod wpływem szkoły litewskiej i ulicy litwinizują się łatwo, ku wielkiej boleści ojców i matek.

Stosunki te mogłyby naogół ulec poprawie, gdyby ustała waśń polsko - litewska i była przywrócona komunikacja normalna między obu państwami.

Ks. Urbanowicz nie przeczył, że wpływy niemieckie na Litwie są bardzo znaczne, nawet w dziedzinie kościelnej. Należy, naprz., zanotować osiedlanie się na Litwie zakonów niemieckich, które bezwarunkowo szerzą kulturę niemiecką z jej konsekwencjami.

Opierając się na tej rozmowie, sądzę, że ks. Urbanowicz jest niewątpliwie człowiekiem dobrej woli i myślącym realnie, dlatego też wydają się mi nieprawdopodobne przypisywane mu w Berlinie projekty podziału Wilna i różnych zmian terytorjalnych, na które nigdy się Polska zgodzić nie może.

Stary Dziennikarz

Narady gabinetu Rzeszy

Brak komunikatu

Berlin, 26 września. — Od trzech dni trwają bezustanne narady gabinetu Rzeszy. Dotychczas nie wydano żadnego komunikatu oficjalnego. Zbliżone do rządu koła polityczne przypuszczają, iż obrady te zostaną zakończone w sobotę, poczem wydany zostanie komunikat oficjalny.

Ismet Pasza ustąpił

Tworzenie nowego rządu

Angora, 26 września. Premjer Ismet Pasza złożył prezydentowi republiki Kemalowi Paszy dymisję całego gabinetu. Dymisja ta została przyjęta. Prezydent rozpoczął już rokowania w sprawie utworzenia nowego rządu z przewodniczącym parlamentu oraz przywódcami poszczególnych ugrupowań politycznych.

O GODZ. 8.40 RANO W PRYWATNEM MIESZKANIU

JAK SIĘ ODBYŁO ARESZTOWANIE WOJCIECHA KORFANTEGO

Katowice (tel. wł.). W piątek o godz. 8.40 rano do drzwi prywatnego mieszkania posła Wojciecha Korfantego ktoś zapukał. Na zapytanie p. Korfantego „Kto tam?“ odpowiedziano „Panowie z Warszawy!“. P. Korfanty otworzył drzwi; do przedpokoju wkroczył komisarz policji, kilku policjantów mundurowych, wywiadowcy policji politycznej i żandarm z karabinem. Komisarz okazał p. Korfantemu nakaz aresztowania go, wydany przez prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Tokarskiego, poczem w uprzejmej formie poprosił posła Korfantego o udanie się za nim.

Poseł Korfanty zaprotestował przeciwko aresztowaniu, twierdząc, że broni go nietykalność poselska, na co komisarz oświadczył, że rozkaz, wydany przez prokuratora nie pozostawia co do tego żadnych wątpliwości.

Po pożegnaniu się z rodziną — poseł Korfanty udał się pod eskortą policji na dół, gdzie oczekiwał samochód „Austro - Daimler“ nr. 139, należący do województwa śląskiego.

Auto szybko ruszyło z miejsca i odjechało w stronę szosy prowadzącej do Warszawy.

Bezpośrednio po tem w mieszkaniu p. Korfantego została zarządzona szczegółowa rewizja. Wyniesiono jedenaście pak z papierami i korespondencją p. Korfantego.

Również i do redakcji katowickiej „Polonji“ przybyła policja, która, po przedstawieniu nakazu władz prokuratorskich zarządziła rewizję w pokojach redakcyjnych. Ze specjalną uwagą przeszukano gabinet redakcyjny p. Korfantego. Rewizja trwała kilka godzin.

ROZWIĄZANIE SEJMU

W niespełna dwie godziny po aresztowaniu p. Korfantego, o g. 10.20 rano marszałek Sejmu śląskiego dr. Wolny otrzymał pismo p. Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu śląskiego.

Zarządzenie p. Prezydenta brzmi jak następuje:

Na podstawie art. 22 ust. 2 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny województwa śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 497) rozwiązuję Sejm śląski z dn. 26 września 1930 roku.

Warszawa, d. 25 września 1930

Prezydent Rzplitej I. Mościcki
Prezes Rady Ministrów
J. Piłsudski.

Wiadomość o aresztowaniu p. Korfantego i rozwiązaniu Sejmu wywołała w mieście i na całym Śląsku niezwykłe poruszenie.

Nowe wybory do Sejmu śląskiego, zgodnie z ordynacją wyborczą odbędą się dnia 23 listopada.

*

Jak się dowiadujemy, prokurator Tokarski bezpośrednio po fakcie aresztowania p. Korfantego udał się do Warszawy.

P. Korfanty znajduje się w drodze do więzienia w Brześciu nad Bugiem.

Przyjęcie dymisji

Ks. Seipel wezwany

Wiedeń, 26 września. — Prezydent przyjął dymisję rządu Schobera polecając ustępującemu rządowi pełnienie swych obowiązków aż do zamianowania nowego gabinetu. Prezydent przyjmie dziś na audjencji posła chrześcijańsko - socjalnego, Furestcha z którym konferować będzie na temat możliwości utworzenia nowego rządu.

Oslo, 26 września — Były kanclerz austrjacki, ks. Seipel, który przebywa obecnie w Norwegji, gdzie zamierza wygłosić szereg odczytów został wezwany do natychmiastowego powrotu do Wiednia.

Pozostawić lewicę jej losowi!

WSZELKA POMOC DLA OŚRODKÓW DEMAGOGJI I RADYKALIZMU SPRZECZNA JEST Z INTERESEM POLSKIEJ MYŚLI PAŃSTWOWO - NARODOWEJ

Z wielu stron kraju zaczynają nadchodzić wieści, że „centrolew" — nim dojrzał i ruszył do akcji — rozsypuje się i rozpada. Po mężnej secesji Chrześcijańsk. Demokracji, która zerwała „nie bezpieczne związki" na tle silnego zaakcentowania swoich katolickich poglądów, a więc na tle głęboko ideowym — nadchodzą informacje, że z kolei Narodowa Partja Robotnicza coraz silniej degustuje się do udziału w pracach tego bloku: w robotniczej Łodzi NPR. wskutek ostrych lokalnych przeciwieństw z socjalistami wystąpił z „centrolewu" a na Pomorzu również waha się odgrywać rolę „konia Trojańskiego", przy którego pomocy nieznani do niedawna na Pomorzu socjaliści mieliby wnijść do królestwa.. sejmowego. Najcierpliwiej zachowuje się Piast, acz nie wiadomo jeszcze, co powie gdy dojdzie do układania list kandydackich i gdy wypadnie rozważyć olbrzymie apetyty mandatowe rywali t. zw. Wyzwolenia a przedewszystkiem — Stronnictwa Chłopskiego.

Utrzymanie „centrolewu" jest przedewszystkiem kwestją życia lub śmierci dla — socjalistów, i dlatego PPS czyni wszelkie wysiłki, aby ten blok skleić i zabezpieczyć przed rozkładem. Nie jest wykluczone, że PPS gotowa będzie pójść nawet na pewne koncesje mandatowe, że poskromi może poniekąd swoje ambicje hegemonistyczne w stosunku do „młodszej braci", aby jeno utrzymać przy sobie liczniejsze towarzystwo i viribus unitis torować sobie drogę do gmachu sejmowego. „centrolew" jest reasekuracją polityczną socjalistów, którzy zbyt dobrze orjentują się w nastrojach kraju, aby o własnych siłach mogli marzyć o powtórzeniu zwycięstwa swego z wiosny 1928 r. Wówcza otrzymali przecie 60 mandatów i stali się — po klubie BB — najliczniejszym klubem parlamentarnym.

To niewątpliwe zwycięstwo zawdzięczali wówczas wdarciu się na wieś, gdzie podjęli demagogiczną rywalizację z partjami chłopskiemi, oraz wkroczeniu na teren b. dzielnicy pruskiej, gdzie nie wahali się szukać poparcia nawet u socjalistów niemieckich. W całym kraju zaś prowadzili zaciętą walkę przeciw ugrupowaniom narodowym: Stronnictwu Nar., NPR-owi, Ch. D-ecji oraz Piastowi, które usiłowali poderwać i zniszczyć. Dziś najgoręcej radzi są „współpracy" z Piastem i NPR-em, a nawet nie odpychają Stronnictwa Narodowego, które zawsze dotychczas było dla nich ostoją wstecznictwa, cytadelą ucisku kapitalistycznego, terroru szowinistyczno - taszystowskiego, reakcji klerykalnej i t. d. Nędna, prowokacyjna frazeologja czerwonych demogogów ucichła, skoro przykry swąd zaleciał z patelni wyborczej...

Naszem zdaniem, a wypowiadamy się zupełnie otwarcie — socjalistów i radykałów chłopskich należałoby całkowicie pozostawić ich własnemu, dobrze zasłużonemu losowi. Nie do twarzy jest w ich towarzystwie nietylko już Stronnictwu Narodowemu, o czem pisaliśmy na tem miejscu przedwczoraj, ale nawet NPR-owi i Piastowi. I te dwa stronnictwa nigdy nie wychodziły dobrze na sojuszach z socjalistami, które zatruwały je ideowo i niszczyły organizacyjnie; po cóż więc dziś poświęcać siły, aby walczyć o... stabilizację wpływów PPS-u w masach społecznych i w parlamencie, albo aby utrwalać i ułatwiać rozlew demagogji radykalno - chłopskiej po wsiach i folwarkach?

Rozwój kryzysu państwowo - politycznego w Polsce, jaki obserwuje się od zarania niemal niepodległości i który stanowi najgłębszą treść przeżywanego obecnie dramatycznego konfliktu wewnętrzno - państwowego, płynie z błędów i grzechów lewicy. Lewica w Polsce siała fermenty, wynaturzała parlamentaryzm, ułatwiała i budowała seperatyzmy narodowościowe, zaogniała konflikty społeczne, terroryzowała rządy, zwalczała Kościół i religję, wysuwała postulaty redukowania budżetu obrony narodowej, broniła posłów komunistycznych, zwalczała reformę ustroju państwowego — aż przez demagogję i terror frazesu wytworzyła stan zupełnej anarchji w życiu państwowem, któremu nawet stronnictwa zdrowe i przytomne przeciwstawić się nie mogły. Dziś te wrzody pękają, dziś może przyjść na ojców i protektorów demagogji dzień sądu i kary, a ni z tego ni z owego grupy umiarkowane mają biec winowajcom z pomocą?

Czyż nie słuszniejsze byłoby pozwolić, aby sprawcy zamętów i fermentów, właściwi winowajcy i sprawcy duchowi zamachu majowego — ulegli w odosobnieniu surowemu sądowi rozgoryczonego ludu? Czyż asekurowanie wyborcze socjalistów i demagogów chłopskich jest istotnie jedyną rzeczą, którą miałyby dziś do uczynienia grupy środka i prawicy?

Zaiste — już w perspektywie przyszłych dziesięciu lat bez cienia wątpliwości nikt przytomny nie zawaha się odpowiedzieć, że — nie! Szkoda, niepowetowana szkoda, że tak mało kto widzi to już dziś...

Pokłosie polityczne

„Zawiesić na lat 25"

W artykule p. t. „Jedyne wyjście", czytamy: **„Konstytucję z 17 marca należałoby nie „uchylać" i nie „zmieniać"**, lecz poprostu — zawiesić na lat — powiedzmy — 25. Do tego czasu, zamiast Sejmu i Senatu, wystarczyłaby zwykła Rada Stanu. Konstytucja jest od 1926 r. zawieszona de facto. Parlament również. Nie proponujemy zatem nic nowego"" (T y g o d n i k „P r a w d a").

O jaki październik chodzi?

Powodem rozwiązania Sejmu śląskiego było niedotrzymanie porozumienia zawartego z wojewodą śląskim. Partje Sejmu śląskiego w myśl tego porozumienia miały się zająć budżetem od października, Tego warunku nie dotrzymały".

Rozwiązany Sejm śląski wyszedł z wyborów w maju r. 1930. Wię o który październik chodzi? (przyp. red.). (K u r j e r C e r w o n y).

Wiedzieli, ale skąd?

„Wskutek uchwał Sejmu Śląskiego o szeregu skreśleń w budżecie, pojawiły się w prasie niemieckiej w Bytomiu i Opolu już we wtorek i środę sensacyjne wiadomości o mającem nastąpić rozwiązaniu Sejmu Śląskiego i aresztowaniu części posłów" (D z i e n. W i l e ń s k i).

NA FRONCIE WYBORCZYM

KANDYDACI PRORZĄDOWI

Według wiadomości prorządowych w Wilnie na liście prorządowej na pierwszem miejscu figurować będzie nazwisko p. ministra Staniewicza, na drugiem p. Mackiewicza, redaktora „Słowa". Pan minister Kwiatkowski, o ile postanowi kandydować, wybierze bądź Lwów, bądź Katowice. W tym pierwszym wypadku na drugiem miejscu we Lwowie kandydatem bloku rządowego byłby pułk. Koc. Na Pomorzu ma kandydować p. minister Janta - Połczyński. Gen. Składkowski wogóle kandydować nie zamierza. P. Hołówko kandyduje na Kresach Wschodnich.

Listę państwową BB. rozpocznie pułk. Sławek, o ile nie stanie na jej czele p. marszałek Piłsudski. W Przemyślu ma kandydować pułk. Wyżeł - Ściżyński, jako kontrkandydat p. Liebermana.

Z kandydatur kobiecych wymieniona jest kandydatura p. Jaroszewiczowej, żony Komisarza Rządu na m. st. Warszawę.

OSOBLIWA ODEZWA

W Lublinie ukazała się ulotka „Bloku drobnych rolników", stojąca na gruncie współpracy z rządem. Jako autor odezwy figuruje na niej p. K. Zaleski. Ulotka obiecuje wyborcom:

„Wykup ziemi. Przyznanie każdemu rolnikowi najmniej 10 ha ziemi. Dostosowanie Konstytucji do potrzeb drobnego rolnictwa. Spłatę długów rodzinnych za pomocą kredytu na 55 lat.

Jednocześnie odezwa wysuwa hasło: Precz z obietnicami! Są więc humoryści w Lublinie...

LISTA CH. D.

Według pogłosek w dniach najbliższych ukazać się ma lista kandydatów do Sejmu i Senatu z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji.

Przegląd prasy

SŁÓWKO O ŻYDACH

W „G a z. W a r s z." drukuje Roman Dmowski cykl artykułów o żydach. Nim skończył, już sjonistyczny „N a s z P r z e g l ą d" rozpoczął polemikę, w której zarzuca m. in., że etatyzm jest najdokuczliwszą formą państwowego antysemityzmu, i że

jeżeli obecnie „majątek państwa i samorządów stanowi około jednej czwartej „majątku narodowego", to wina za to ciąży przedewszystkiem na endekach, którzy pomysł „socjalizmu państwowego" popierali z pobudek antysemickich.

Źdźbło prawdy jest w tem, że gdzie gospodaruje państwo, tam żyd naogół ma trudny dostęp. Choć przy wszelkich dostawach żydowscy pośrednicy sporo jeszcze zarabiają. Atoli twierdzenie, że etatyzm zrodził się specjalnie dla walki z żydami — jest przesadą, co napewno sami żydzi doskonale rozumieją...

ZZA KULIS SOCJALIZMU

„P r z e d ś w i t" przynosi sprawozdanie z pewnego wiecu „frakcyjnego", na którym

tow. Dąbrowski piętnował centrolew, którego politycy prowadzą jedynie walkę o żłób. Niektórzy wybitni cekawiści w r. 1914 odżegnywali się od współdziałania w dążeniach niepodległościowych, a niedawno jeden z nich rezygnował z Korytarza Pomorskiego.

O tej „rezygnacji", to wiemy i ex - poseł tow. Ciołkosz. Ale kto tam znów „odżegnywał się", kto rezygnował w tym 1914 r.?

To — tak „dla pamięci" wartoby wiedzieć...

POMORZE — MAŁOPOLSKA

„D z i e ń P o l s k i" (za „G a z e t ą B y d g o s k ą") informuje, że na Pomorzu Stronnictwo Narodowe wydało odezwę przedwyborcza, w której m. in. stwierdza, że

Obóz narodowy nie może się też łączyć z „centrolewem", ponieważ w jego szeregach kroczą obok innych stronnictw: Polska Partja Socjalistyczna, „Wyzwolenie" i Str. Chłopskie, a więc ugrupowania wrogie Kościołowi katolickiemu, programowi polityki narodowej oraz obecnemu ustrojowi społecznemu, któryby chciały zasiąpić ustrojem socjalistycznym, względnie zbliżonym do socjalizmu.

A w Małopolsce?

Tam — zawarto blok...

?!!...

WOBEC WALKI Z SABOTAŻEM

Skoro władze państwowe zabrały się energicznie, choć tak późno do walki ze zbrodniczym terorem ruskim, wystarcza to, aby socjalistyczny „R o b o t n i k" pośpieszył ze stwierdzeniem, że:

Socjalizm polski, ani demokracja polska nie będą mogły nigdy i w żadnych warunkach zaakceptować tych metod walki z sabotażem, które zostały ostatnio zastosowane; uważamy te metody za nieszczęście zarówno dla narodu polskiego, jak i dla narodu ukraińskiego.

Znamy to: ilekroć przychwycono gdzie komsomolców — też czerwoni adwokaci śpieszyli z obroną lub z potępieniem władzy. Dziś w Małopolsce trzeba złamać teror hajdamacki, a P. P. S. rzuca władzy kłody pod nogi.

Echa krwawej niedzieli

Proces sądowy o zajścia w Warszawie 14 b. m.

W wyniku prowadzonego dochodzenia w sprawie krwawych zajść, jakie miały miejsce w niedzielę 14 b. m. w Alejach Ujazdowskich, po wiecu Centrolewu postawiono w stan oskarżenia o opór władzy i spowodowanie rozruchów 47 osób. Wszystkie osoby, które zatrzymane były przez władze policyjne zostały zwolnione za deklaracją o niewydalaniu się z Warszawy. W areszcie pozostaje tylko jedna osoba, mianowicie: niejaki Kosiacz, członek P. P. S. C. K. W. dzielnica śródmiejska, któremu zarzucane jest dowodzenie bojówką partyjną, użycie broni palnej nielegalnie przechowywanej.

Śledztwo w sprawie tych zajść przekazane zostało sędziemu zapasowemu przy Sądzie Okręgowym Choroszewskiemu. Ponieważ potrwa ono przez czas dłuższy, proces oskarżonych o spowodowanie zajść znajdzie się na wokandzie stołecznego Sądu Okręgowego na wiosnę r. 1931.

KTO WYGRAŁ?

Wczoraj, w szesnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł na Nr. 25260.

Po 10.000 zł na Nr.Nr. **130534** 190375.

Po 5.000 zł na Nr.Nr. **3076 19294** 176015 197711 198146.

Po 3.000 zł na Nr.Nr. 7139 37417 51773 81291 122911 185112 198112 205555 208890.

Po 2.000 zł na Nr.Nr. 2331 4586 15263 18065 22779 **41496** 76169 117012 192838 198955.

Po 1.000 zł na Nr.Nr. 9387 18077 21381 29698 54223 60801 71135 83191 87599 86044 92010 93595 100532 114470 124201 136765 136884 142177 145483 149320 177198 191799 91992.

Po 600 zł na Nr.Nr. 6661 7610 10735 23721 40930 41410 44169 44985 50967 56215 57024 60121 64699 66043 70733 78498 79580 95560 129255 130968 131249 134878 143028 166884 169875 174900 177549 184727 202793 203241.

Po 500 zł na Nr.Nr. 1305 1494 4178 4723 5624 5887 6170 6394 6536 7259 8806 8926 9249 9975 10070 11387 14519 14709 16829 19539 20127 20280 21608 21715 23304 25865 26512 27647 28063 31582 32900 39397 45257 45282 45316 45443 46191 50240 50832 51197 56447 57307 57471 58182 60904 60990 61765 61781 62434 62531 63579 63777 64157 65395 66040 67081 69403 70545 71814 74476 76112 76258 77527 78460 80016 80599 90706 91383 92101 93516 95162 95735 96172 97272 97792 100425 100485 101043 102193 103914 106015 106049 107196 109091 109532 110124 110360 110532 111489 111533 112226 112890 113462 113918 114041 118251 118315 118964 119169 122386 122987 123304 123756 124381 125652 125840 126164 126903 127840 128570 128862 130243 131136 131285 134073 134990 140695 141137 142122 143679 145230 147093 147098 148596 149037 151421 152752 156525 156980 157770 158087 158719 160883 162273 164922 165748 165794 166644 167689 169334 170359 170798 171202 171287 171887 173616 174325 175041 76040 176926

Urzędowa tabela do sprawdzenia bezpłatnie w kolekturze J. Dzierżanowskiego, Nowy Świat 64. Tamże zamiana stawek i wy-

ZJAZD STR. NARODOWEGO

W niedzielę dnia 28 b. m. odbędzie się w Toruniu zjazd członków Stronnictwa Narodowego z województw Pomorskiego, Poznańskiego, Warszawskiego i Łódzkiego. Zjazd rozpocznie się od nabożeństw w kościołach: św. Jakóba, N. Panny Marji i św. Jana. Obrady w hali powystawowej tocz ć się będą pod przewodnictwem p. Joachima Bartoszewicza, prezesa Rady Naczelnej i Zarządu Głównego. Referaty na temat: „Polska i Niemcy" wygłosi p. M. Seyda, a „Program wyborczy Str. Narod." — dr. R. Rybarski.

TAJNY „ŻELAZNY FUNDUSZ"

REWELACJE „DAILY MAIL" O KAPITAŁACH STALINA

Londyn, 26 września. „Daily Mail" ogłasza sensacyjną wiadomość o zdeponowaniu przez Stalina w bankach zagranicznych tajnego funduszu. Jeden z wybitnych komunistów, którego nazwiska „Daily Mail" nie ujawnia, zdeponował w jednym z większych banków berlińskich tajne akta, których treść powinna być ogłoszona dopiero po jego śmierci lub po ucieczce z Sowietów. Dziennik twierdzi, że akta te dotyczą olbrzymiej defraudacyj i nadużyć pieniężnych, popełnionych rzekomo przez Stalina.

Od kilku lat Stalin deponuje w bankach zagranicznych przez swoich zaufanych większe sumy uzyskane ze sprzedaży drogocennych kamieni skonfiskowanych przez rząd sowiecki. Zdeponowane zagranicą sumy tworzą t. zw. „fundusz żelazny" dyktatora sowieckiego. Fundusz ten powinien pozostawać nienaruszony tak długo, jak długo trwa regime sowiecki. Istnienie tajnego funduszu żelaznego wiadomem jest wszystkim członkom Biura Politycznego partji komunistycznej. Jednakowoż Stalin dotychczas odmawiał kategorycznie złożenia sprawozdania z wysokości tego funduszu oraz wskazania banków, w których fundusz ten zdeponowano.

Sprawa „żelaznego funduszu" Stalina była już dawniej przedmiotem napaści Trockiego na Stalina. Oskarżenie to powtórzył niedawno Bucharin, który jak wiadomo jest przywódcą opozycji prawicowej.

„Daily Mail" twierdzi, że zdeponowanie dokumentów dotyczących tajnego funduszu Stalina przez jednego z wybitnych komunistów w Berlinie tak dalece krępuje Stalina, iż zaniechał on energiczniejszych środków walki przeciwko Bucharinowi i Rykowowi.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że conajmniej jedna trzecia część sum uzyskanych z eksportu sowieckiego zasila tajemniczy „żelazny fundusz" dyktatora sowieckiego.

Machinacje wyborcze

Protest partyj lewicowych w Hiszpanji

Paryż, 26 września. Jak donosi „Populaire" z Barcelony zjednoczone partje lewicowe wystosowały ostry protest do rządu przeciwko olbrzymim nadużyciom i machinacjom przedwyborczym. Przypadkowo ujawniono wielką panamę wyborczą przy układaniu list wyborców, zawierających przeszło 4000 nieistniejących osób.

Oszustwo wyszło na jaw ponieważ wśród tych fikcyjnych wyborców figurował również cały szereg znanych osobistości dawno już nie żyjących.

Iskierki

Dymisja gabinetu

Wiedeń. — Wczoraj po południu obradował ponownie gabinet austrjacki nad wytworzoną sytuacją polityczną. Po krótkich obradach cały gabinet postanowił poddać się do dymisji. Natychmiast po powzięciu tej uchwały kanclerz Schober udał się do prezydenta Miklasa i zakomunikował mu decyzję powziętą na posiedzeniu gabinetu. Prezydent zastrzegł sobie czas do namysłu dla ewentualnego przyjęcia dymisji całego gabinetu.

Katastrofa samolotu

Paryż. — W pobliżu Marokka runął z niewyjaśnionych dotąd przyczyn wojskowy samolot ze znakami francuskiemi. Aparat został zupełnie zdruzgotany. Kierowca poniósł śmierć na miejscu.

Zeppelin nad Sztokholmem

Sztokholm. — Sterowiec „Hrabia Zeppelin" ukazał się wczoraj o godz. 22 nad Sztokholmem i po półgodzinnem krążeniu nad miastem odleciał w kierunku poluniowem.

Walki w Chinach

Londyn. — Według doniesień dzienników angielskich z Szanghaju cała armja powstańcza północno-chińska pod dowództwem generała Fenga okrążona została przez wojska nankińskie. Prezydent Chin wystosował rzekomo ultimatum żądając poddania się wszystkich wojsk północnych w ciągu 24 godzin. Pisma te wyrażają jednakże od siebie wątpliwość czy generał Feng znalazł się faktycznie w tak krytycznej sytuacji.

Pobór w Sowietach

Ryga. — „Rabočaja Moskwa" omawiając wyniki tegorocznego poboru do armji sowieckiej, stwierdza nie zwykle wysoki procent chorych wśród młodzieży robotniczej w Moskwie i Leningradzie. Około 30 proc. poborowych robotników nie przyjęto do armji, gdyż stwierdzono, iż są chorzy na gruźlicę. Według statystyki poborowej choroby nerwowe i umysłowe stanowią istną plagę wśród młodzieży robotniczej.

Tuchanowski usunięty

Zmiany na wyższych stanowiskach sowieckich

Ryga, 26 września. — Nadeszły tu sensacyjne wiadomości o usunięciu dowódcy leningradzkiego okręgu wojennego, Tuchaczewskiego z zajmowanego stanowiska. Ma być również usunięty dowódca ukraińskiego okręgu wojennego, Jakir.

Nowe przesunięcia na wyższych stanowiskach armji sowieckiej stoją w związku z wysuniętym przez G. P. U. oskarżeniem, iż Tuchaczewski, który jak wiadomo był głównodowodzącym armji sowieckiej w roku 1920 wyłamał się z pod dyscypliny partyjnej i zażądał zmiany dotychczasowej polityki sowieckiej wobec włościan, grożąc, że kontynuowanie tej polityki może wywołać otwarty bunt w armji czerwonej.

PO WYSTĄPIENIU HITLERA

ECHA W PRASIE FRANCUSKIEJ

Paryż, 26 września. Sensacyjne wystąpienie Hittlera w najwyższym trybunale Rzeszy w Lipsku wywołało liczne komentarze w prasie paryskiej. Wszystkie dzienniki wyrażają zdumienie, że naród niemiecki dał się zawojować przez takiego pustego frazesowicza.

Dziwnem będzie „wyzwolenie" Niemiec, jeśli „oswobodzicielem" narodu niemieckiego będzie ten gadatliwy człowiek, który sam nie rozumie swych hałaśliwych frazesów.

„Journal" nazywa Hittlera politykiem operetkowym i nie zazdrości Niemcom ich nowego opiekuna.

„L'Ouevre" wyraża zdumienie dlaczego odpowiedzialne czynniki nie zamknęły takiego warjata do domu obłąkanych.

Zdaniem „Petit Parisien" swojem bezsensownem przemówieniem w Lipsku Hittler wyrządził swemu własnemu stronnictwu niedźwiedzią przysługę, uniemożliwiając mu ostatecznie udział w jakimkolwiek bądź nowym rządzie niemieckim.

Głównem zadaniem nowego rządu — zdaniem dziennika — byłoby uporządkowanie obecnego chaosu finansowego i gospodarczego, przyczem rząd ponownie uciekłby się do zastosowania artykułu 48-go konstytucji.

Praga protestuje

ANTYNIEMIECKIE ROZRUCHY

Praga, 26 września. — Pomimo rozporządzenia prezydjum policji przyszło wczoraj późnym wieczorem do ponownych wykroczeń na ulicach Pragi, które osiągnęły swój punkt kulminacyjny w czasie demolowania domu niemieckiego.

O godz. 10 wiecz. przyszło w śródmieściu do ponownych wykroczeń. Po częściowym zdemolowaniu domu niemieckiego tłum usiłował zaatakować teatr niemiecki, tu jednakże policja konna oraz żandarmerja przypuściła szarżę. Odparty tłum począł wówczas bombardować gmach teatru z pewnej odległości kamieniami. Ustawiona przed gmachem warta odpowiedziała ogniem karabinowym. Po obu stronach jest kilku zabitych i rannych. Na kilku licach starego miasta zdemolowano kilka sklepów niemieckich oraz żydowskich, zrywając szyldy i wybijając okna wystawowe. Ogółem aresztowano 60 osób.

Wielka katastrofa

4 zabitych i 5 rannych

Paryż, 26 września. W gazowni miasta Nanterre pod Paryżem wydarzyła się wielka katastrofa, której ofiarą padło 4 zabitych i 5 ciężko rannych. Katastrofa nastąpiła wskutek zawalenia się wielkiego pieca koksowego, nad reperacją którego pracowało 12 robotników.

SZLAKIEM WYCHODŹCÓW

(SZKICE Z NATURY)

MILCZENIE. — „SANKCJE". — KU PORTOWI. — SPIRYTUS I PAPIEROSY. — HOTEL. — NA STATEK

VIII.

Wydział Wychodźtwa Zamorskiego (E. III) oddawna już poinformowany jest doskonale o wszelkich nadużyciach, przestępstwach i machinacjach linij w kraju i na statkach; ba, nietylko poinformowany, — posiada u siebie stosy raportów, protokółów, dowodów zebranych przez pracę czy to inspektorów czy opiekunów okrętowych w czasie ich służby.

Jednak dotychczas nikomu włos z głowy nie spadł, — linje istnieją nadal — i nadal z tym samym powodzeniem rozwijają swą zyskowną i „wyzyskowną" akcję.

Ośmiela je bezkarność. — zachęca bierność oficjalnych czynników.

Stwierdzone i udowodnione przestępstwa linij są pokryte milczeniem ze strony E. III, które dalej rzy je nadal ojcowską pobłażliwością...

Czy szkodliwe są dla towarzystw okrętowych takie próby „opanowania sytuacji" jakie stosuje dotąd nasze władze, — czyż może ją je powstrzymać od czynów przechodzących wszelkie granice etyki — dotychczasowe sankcje?

Nie.

Ale weźmy przykład z życia.

T-wo Chargeurs Reunis z pośród wielu swych oddziałów (zwanych przez niektórych złośliwie „mackami") posiada jeden w Wilnie, przy ul. Sadowej Nr. 8.

Oddział ten swojego czasu zatrudniał 7 osób personelu biurowego, mimo, że w normalnych warunkach oddziały nie posiadają nigdy ponad 3 — 4 urzędników. Zjawisko to wzbudzało powszechne zdziwienie i zainteresowanie: do czegóż potrzeba im tylu ludzi?

Sprawa prosta. Oddział wileński tej linji prowadził „po cichu" dwa nowe pododdziały w powiatach brasławskim i dziśnieńskim. Praca ta polegała na wyjeżdżaniu kilku urzędników do powiatowych miasteczek w dni targowe, i werbowaniu w hotelach lub wprost na placu targowym ludzi do wyjazdu.

Fakty te doszły do wiadomości Ekspozytury U. E. w Białymstoku, która na pewien jarmark wydelegowała również swego urzędnika p. Herm...

P. Herm... stwierdził na miejscu niedopuszczalną i przewidzianą szeregiem artykułów działalność p. Goldsztajna z Chargeurs Reunis („operował" tam tak samo drugi urzędnik linji p. Brażyński) i sprawę skierował do właściwych władz.

Po kilku miesiącach dochodzeń, badań i rozważań t-wo okrętowe zostało „skazane" na zapłacenie 300 (trzystu) złotych kary — a p. Goldsztajn za „wydajną" pracę otrzymał od t-wa przeniesienie na jeszcze lepsze stanowisko do oddziału w Lublinie.

Trzysta złotych...

*

Podaliśmy nieco faktów z działalności „polipa emigracyjnego" w kraju, rozpatrzymy teraz, w jakich warunkach odbywają podróż nasi wychodźcy.

Pociągiem jadą emigranci na zachód czy południe. Towarzyszy im pan „kierownik" z linji, a obok niego i nad nim — pan delegat.

Długie, monotonne, męczące godziny stuku i przerywanego snu: jedna doba, dwie, trzy...

„Pan kierownik" urozmaica nie co podróż emigrantom: już w Polsce rozdał im po butelce wódki. Ale nie do picia... Do przechowania w tobołkach i tłomoczkach.

Za jedną granicą odbiera im wódkę, a daje cukier lub papierosy... Do schowania... Do nieświadomego przemycania...

I mówi, śmiejąc się, do pana delegata: „jabym tu konia z wozem mógł przewieźć". I pan delegat też się śmieje.

W porcie odjazdu na emigrantów czeka hotel. O jego wygodach i stosunkach trudno pisać: najlepiej jest przejść to na własnej skórze.

Niewyspani i zmęczeni emigranci (po całych dniach hotel ze wszystkiemi ubikacjami jest zamknięty) poddawani są dezynfekcji, myciu i praniu: „zdezynfekowane ubrania przedstawiają napół zwęglone szczątki.

Potem wizyty lekarskie, — zaglądanie Bóg wie gdzie, — i wreszcie po kilku dniach — na statek: dziś odpływamy.

Statek przedstawia się mniej lub więcej okazale. Nie jest coprawda podobny do tego na fotografji, co pokazywano w biurze linji i co „miał cztery kominy": „ten jest jakoś mniejszy i ma tylko dwa kominy" — komentują emigranci — nie wiedząc, zresztą, że i tak drugi komin jest tylko „ozdobą".

Rozczarowanie następuje już po wejściu na statek.

Służba statku grzecznie popychając uderzeniami „w kark" lokuje wchodzących na statek bez końca, zda się, strumień pasażerów III kl. w pomieszczeniach ogólnych w międzypokładzie, oddzielając mężczyzn od kobiet i dzieci. Tu już zaczynają się małe „tragedje": członkowie jednej rodziny — rozdzieleni — muszą zająć miejsca w innych przedziałach. Dzieci płaczą, kobiety płaczą, nie chcą odejść od mężów: obiecano im przecież kabiny, — obiecano przecież wszystkim kabiny. A rodziny powinny mieć kabiny.

Dwa piętra poniżej głównego pokładu, w półmroku, rozjaśnionym, płonącemi stale lampkami, — w atmosferze przesiąkniętej zaduchem wożonych od lat towarów, — kawy, mięsa mrożonego, żyta — emigranci stłoczeni w wąskich przejściach między łóżkami ustalają swe „leża", — rozkładają na łóżkach swój dobytek w workach i kuferkach.

Jest cicho...

I teraz właśnie — w jakiejś chwili jakgdyby ocknięcia się — przez wszystkie mózgi, przez wszystkie serca myśl jakaś, żałość nieznana przemknęła błyskawicą, „czemużem Ją opuścił?"...

Pod nogami dygoce śruba...

F. Ran.

ŻYCIE RELIGIJNE

O finanse dla akcji katolickiej

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

Niedawno rzucił na łamach krakowskiego „Głosu Narodu" p. Edward Stępień projekt powołania do życia Polskiego Banku Katolickiego, opartego na udziałach szerokich mas katolickich, któryby stanowił finasową bazę „A. K." u nas. Redakcja „Głosu Narodu" słusznie zaznaczyła swe zastrzenienia co do projektu p. S.; jest on bowiem fantastyczny i nie dotyka ziemi rzeczywistości. I chociaż myśli p. S. są owiane najwidoczniej żywiołowym zapałem dla sprawy i szerokim gestem próbują ominąć trudności przez podanie — nawet cyfrowego planu szczegółowego, — to jednak nie liczą się z fatalnym stanem gospodarczym (obecnym), z przeraźliwą pauperyzacją szerokich mas i przykremi doświadczeniami na terenie mobilizacji kapitału na cele katolickie u nas.

Raczej trzeba wrócić do koncepcji lansowanej przez ks. biskupa Adamskiego, chociaż p. Stępień nie ma do niej przekonania. Pisze bowiem o niej bez ogródek: „ks. Adamski źródło funduszów na ten cel widzi w wielkiem jakiemś wydawnictwie katolickiem, jakiejś gazecie, która wychodząc w kilku miljonach egzemplarzy, stanowiłaby jednocześnie poważne zasilenie finansowe Akcji Katolickiej. System ten nie wydaje mi się dość szczęśliwy..., nie widzę w projekcie powyższym trafnego rozwiązania sprawy".

Tymczasem myśl ks. biskupa Adamskiego ma swe przemyślane podstawy i kieruje plany zdobycia funduszów dla „A. K." u nas w łożysko pewne i dające rękojmię realizacji.

W twierdzeniu tem upewnia mnie m. in. rozmowa z J. E. ks. biskupem Okoniewskim w sierpniu b. r. w Krynicy. W gronie poważnych kapłanów omawialiśmy sprawę ogólno - polskiego pisma perjodycznego (dla ludu i drobnego mieszczaństwa o fizjognomji apolitycznej, utrzymanego w tonie uświadamiającym, popularnym, religijno -narodowym. Uzgodniliśmy możliwość, że pismem takiem ma szanse zostać poznański „Przewodnik katolicki", oparty o bardzo silne już podstawy, bo — z jednej strony o przeszło 200.000-ną rzeszę abonentów, a z drugiej strony o centralę wydawniczą tej miary co księgarnia i drukarnia św. Wojciecha z własną fabryką papieru, nowoczesnemi urządzeniami najlepszego typu i t. d. Słowem: wszelkie podstawy do należytegogo rozmachu na wielką skalę.

Oczywiście nie ulega najmniejszej kwestji, że ogólno - polskie pismo katolickie dla szerokich mas jest zasadniczym warunkiem powodzenia Akcji Katolickiej i — jako: nowoczesna ambona w tej nowoczesnej centrali duszpasterskiej i jako: to ważne ramię organizacyjne w pracy „A. K.", jakim jest i będzie centralny organ prasowy.

Przy należytem postawieniu sprawy można takiemu organowi wróżyć kilka miljonów abonentów. A kilka miljonów prenumeratorów — to oznacza: 1) olbrzymie wprost obniżenie ceny pojedyńczego numeru, 2) możliwość postawienia czasopisma pod względem redakcyjnym i technicznym na wysokim poziomie, 3) zapewnienie wspaniałych dochodów, które — w myśl projektu ks. biskupa Adamskiego — mają być przeznaczone na cele „Akcji Katolickiej" u nas.

Nie taję trudności tej unifikacji, projektowanej śmiało i bronionej przezemnie jeszcze zeszłego roku na łamach lwowskiej „Gazety Kościelnej", bardzo zasłużonego organu stowarzyszeń kapłańskich w Polsce, wychodzącego pod kierownictwem weterana prasy katolickiej, ks. prałata dr. Pechnika przy współudziale ks. redaktora Błotnickiego.

Mamy bowiem diecezjalne czasopisma (nie we wszystkich — oczywiście — diecezjach) o charakterze apolitycznym, uświadamiającym, religijno -narodowym. Niektóre z nich stoją bardzo wysoko, np. katowicki „Gość Niedzielny" i krakowski „Dzwon Niedzielny". Jednakowoż musimy stwierdzić, że:

1) większa część diecezji naszych nie posiada własnego organu,

2) niektóre diecezje poczyniły z próbami własnych organów fatalne doświadczenia, nomina sunt odiosa,

3) te zaś diecezje, które posiadają opłacające się swoje samodzielne tygodniki, mogą i powinny dać do projektowanego organu centralnego: swoje wytrawne siły redakcyjne, swoje doświadczenie, a może nawet — w miarę możności i... swoje kapitały na początek.

Mógłby ktoś zarzucić, że taki centralny organ katolicki straci swą aktualność i bliskość treści w odniesieniu do czytelnika z ludu, który rad czyta o tem, co się dzieje w sąsiedniej parafji i powinien mieć bliższy kontakt ze swym ks. biskupem za pośrednictwem diecezjalnej ambony papierowej. I tu nie widzę trudności. Przecież możnaby do każdego numeru dołączyć specjalne do datki diecezjalne dla każdej diecezji. A nawet redagowanie tych dodatków — bardzo dobre dla sprawy i samego czasopisma — możnaby oddać diecezjalnym eks pozyturom redakcyjnym, pozostającym pod opieką ks. biskupa-ordynarjusza. A wszystkie te wysiłki po diecezjach szłyby do centralnego rezerwoaru, w którym montowałoby się potęgę na miarę nieprzeciętną.

Nie mówmy, że stworzenie takiego centralnego popularnego organu katolickiego — to pieśń dalekiej przyszłości! Realizacja będzie bliższą — niż przypuszczamy, gdy tylko ustąpimy nieco z naszych separatystycznych ambicyjek, na poły czysto lokalnych, które powinny iść w kąt wobec zamierzonego dzieła, stawiającego „Akcję Katolicką" w Polsce na nogi.

Gdy dziś powstanie taki jednolity tygodnik katolicki, oparty na kilku miljonach abonentów, jutro zapewnimy niezależny byt centralnemu dziennikowi katolickiemu, który pełną garścią czerpać będzie z zapasów tego tygodniowego olbrzyma.

Zatem wróćmy do koncepcji ks. biskupa Adamskiego i spokojnie rozważmy racje przytoczone. Chodzi bowiem o dzieło wielkie, które warta skupionej myśli inaj większych wysiłków woli. Chodzi i o to, by umożliwić „Akcji Katolickiej" w Polsce wyjście... z powijaków.

Ks. Henryk Weryński

PRZECIWKO KONKURSOM PIĘKNOŚCI

PETYCJA 500 MIAST WĘGIERSKICH

Władze węgierskich kongregacyj marjańskich wystosowały do ministra spraw wewnętrznych petycję, by wzorem Italji wydał zakaz urządzania konkursów piękności. Do tej petycji, zapoczątkowanej przez organizacje kobiece miasta Szekesfehervar, w krótkim czasie przyłączyło się przeszło 500 miast i gmin.

Memorjał kongregacyj marjańskich wskazuje na okoliczność, że konkursy piękności, urządzane dla interesu materjalnego, sprzeciwiają się dobrym obyczajom, zagrażają moralności chrześcijańskiej, czci kobiecej i są objawem braku kultury duchowej w naszych czasach. Udział w nich biorą najczęściej biedne i napół oświecone dziewczęta, które chcą zwrócić na siebie uwagę lub na tej drodze dojść do małżeństwa. Narażają się one na wielkie wydatki, przyczem grozi im pokusa nieuczciwego zdobycia pieniędzy. Zawiedzione w nadziejach, nie rzadko stają się ofiarami handlarzy kobiet albo odbierają sobie życie. Organizatorzy konkursów piękności nie troszczą się wcale o te niebezpieczeństwa i o wielkie szkody społeczne. To też konkursy takie winny być nietylko zakazane, ale napiętnowane jako publiczny bezwstyd. — KAP.

Tydzień katolicki
w Genewie

W Genewie nastąpiło otwarcie „Tygodnia katolickiego" w dniu 18 b. m.

Zebraniu przewodniczył biskup Lozanny, Mons. Besson — a udział brały liczne rzesze osób ze świata katolickiego i politycznego.

Następnie Msgr. Baudrillart wygłosił prelekcję o odrodzeniu katolickiem we Francji, w szczególności sfer intelektualnych. Mówca stwierdził, że odrodzenie to jest rzeczywiste, poważne i głębokie.

Świadczą o niem: wydawnictwa, ruch artystyczny, wysuwanie się na czoło działaczy katolickich oraz życie religijne młodzieży w szkołach.

Ciche bohaterstwo

Ciężka sytuacja materjalna konwertytów angielskich

Londyński „Universe" w jednym z artykułów wstępnych wskazuje na niezwykle trudną sytuację konwertytów angielskich, którzy z powodu przejścia na katolicyzm zmuszeni są często opuszczać swoje dotychczasowe stanowiska społeczne i tworzyć sobie nowe podstawy egzystencji. W szczególniejszy sposób dotyczy to żonatego kleru anglikańskiego kościoła państwowego.

Ludzie ci, którzy dopiero w późniejszym wieku zazwyczaj do chodzą do poznania prawdy i, wiedzeni łaską Bożą, chcą żyć zgodnie z nakazami tej prawdy, mogą uskutecznić swoje nawrócenie tylko pod warunkiem, że wyrzekną się wszystkiego, co dotychczas zdawało im się godnem posiadania. Obarczeni liczną rodziną, zmuszeni są szukać jakichkolwiek środków egzystencji. Nie posiadają żadnego powołania ani zawodu, do którego mogliby się ucieć w potrzebie. Ich wychowanie i ich kultura nie mają wcale albo prawie wcale wartości pieniężnej. Ci i inni konwertyci wyzbywają się wszystkiego, co świat uważa za godne posiadania, narażają się świadomie i dobrowolnie na prawdziwe męczeństwo. Zasługują oni na cześć i sympatję wszystkich katolików i spotykają się też z dowodami uznania i sympatji ze strony Ojca św., który obdarza ich specjalnem błogosławieństwem. — KAP.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

26)

Już to wszystko, co trąciło staroświecczyzną, wonią zasuszonych kwiatów, dźwiękiem kuranta wzbudzało zachwyt w tym przerafinowanym, zwiotczałym chłopcu. Może dlatego właśnie ja taka niedzisiejsza wzbudziłam w nim sentyment.

Wiódł mnie więc o godzinie zmierzchu do salonu, usadzał na owej dwiecznej kanapie i grywał „dla mnie" Chopina, tylko Chopina.

A jak grywał! Cała jego smutna, słaba, skryta dusza wyskarżała się szczerze w tych godzinach zaufania.

Wtedy dopiero pojęłam, że ten świetny Julek, którego przywykliśmy uwielbiać od dzieciństwa, był taki świetny tylko pozornie: urodą i nadzwyczajną tresurą, a w istocie nie miał ani sił, ani chęci do walki z życiem, w którem podług mniemania wszystkich powinien był odegrać wielką rolę. Moje przepełnione macierzyńskiemi uczuciami serce poczęło się nim roztkliwiać, gotowa byłam ochraniać go i pieścić.

Nigdy też nie wydawał mi się tak piękny jak wtedy, może takim był rzeczywiście w rozkwicie męskiej urody, a jeszcze nie zgaszony zmęczeniem, które odtąd bezustannie i coraz więcej go przygniębia.

Trwała ta piękna chwila, złożona z radosnych dni i rzewnych zmierzchów tylko tydzień.

Tak, tylko tydzień „romansu" w ciągu trzydziestu lat mego życia pełnego pracy i walk z przeciwnym losem. Macocha dojrzała niebezpieczeństwo i wyprawiła Julka do Warszawy dla osobistego poparcia starań o posadę.

Nazajutrz po jego wyjeździe przyszła odwilż, szarugi, wichry, zaziębiłam się, dostałam kataru, który mnie męczył przez kilka tygodni, a od Nowego Roku objęłam posadę w Warszawie, gdzie Julek już od połowy grudnia osiadł na stałe i gdzie widywałam go bardzo rzadko, gdyż obracał się w zupełnie innych kołach, niż ja i bardzo był pochłonięty obowiązkami towarzyskimi.

W rok później ożenił się z Rózią. Jak ojciec dokonał tego cudu, pewnie nie dowiem się nigdy, w każdym razie macocha musiała być już bardzo wtedy wyczerpana chorobą serca.

Chyba się nie dziwisz, że po takiej pierwszej próbie z lękiem odnosiłam się do nowych wzruszeń i że starałam się je tłumić we wszelki możliwy sposób, nawet pomniejszając przedmiot tych wrzuszeń.

Sądzę, że po tym liście zrozumiesz, jak dalece to, co pisałam o profesorze musiało być stronne w znaczeniu ujemnem i jak bardzo on nie jest podobnym do owego „błazenka", o którym ci dotąd pisałam.

Nie, nie, poważny, subtelny, tylko zamknięty w sobie, a dla oczu ludzkich grający rolę pustaka.

Tymczasem ściskam cię z całego serca, nie gniewaj się i ja się nie gniewam.

B.

Grzybowo, dnia 29 sierpnia 1928 roku.

Kochana Wando!

Pewno niepokoisz się trochę dłuższem milczeniem, a może odgadujesz jego przyczynę. Wy wszyscy moi jesteście przecież tacy mądrzy, a ja tak niezwykle, skandalicznie głupia. Wszyscy, nietylko ty, i Oktunia, i doktór, a może i letnicy, w każdym razie „przebiegłe i doświadczone Wojtaszki" napewno. Ale nie obawiaj się, nie jestem złamana, nie jestem nawet nieszczęśliwa, byłam tylko ogromnie, ponad siły upokorzona.

Czyż doprawdy nie można uniknąć złych i pospolitych ludzi?

Chyba można, ale nato trzeba mieć rozsądek i doświadczenie takiego naprzykład doktora, który niemal od pierwszego wejrzenia określa wartość każdego człowieka.

Ja nigdy się tego nie nauczę, to trzeba przynieść z sobą na świat takie roentgenowskie spojrzenie w dusze ludzkie.

A teraz posłuchaj, jak się to stało. Będzie przykro pisać i raz jeszcze przeżywać upadek z obłoków, ale może mi to ulży, gdy się nareszcie do głębi serca wypowiem, bo dotąd z nikim właściwie o tem nie mówiłam, zaledwie kilka słów z Oktunią.

Było to dwudziestego sierpnia. Czułam się doskonale, zresztą od „jego" przyjazdu ciągle się czułam doskonale, przynajmniej duchowo, bo fizycznie doznawałam chwilami znużenia. Nucąc, sprzątałam na werandzie od śniadania, gdy nagle usłyszałam tuż koło siebie jego głos:

— Tak naprawdę to myśmy jeszcze sobie nie powiedzieli dzień dobry.

Istotnie, przyszedłszy na śniadanie, ukłonił mi się tylko zdaleka, gdyż byłam zajęta nalewaniem kawy

(C. d. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wojna o przędzę

POLITYKA KARTELU PRZĘDZALNIKÓW — KRZYWDZI RZESZE PRZETWÓRCÓW I KUPCÓW

W Łodzi utworzył się kartel przędzalników bawełnianych, kto ry powoli zawładnął wszystkiemi przędzalniami Rzeczypospolitej. Obecnie między stowarzyszeniem fabrykantów przemysłu włókienniczego, a kartelem przędzalników rozgorzała wojna o cenę przędzy.

Kartel bezpośrednio nie podnosił cen przędzy, wszakże wprowadził zapłatę gotówkową, bez odliczania dyskonta, co równa się automatycznemu podwyższeniu cen o 5 proc. A ponieważ ceny surowca (bawełny) spadły w tym czasie o 35 proc., więc w rezultacie przędzalnie zarabiają około 40 proc. ponad normalny zysk.

Zrzeszenie producentów wystosowało memorjał do min. przymysłu i handlu, w którym tłumaczy się z zarzutów postawionych w prasie, oraz uzasadnia swe stanowisko (memorjał ten podaliśmy już w naszem piśmie).

Wszakże wymowa liczb jest nieubłagana i stwierdzić wypada, że np. przędza pojedyńcza (nr. 24), wyprodukowana w Czechosłowacji, kosztuje 48 centów amerykańskich, w Łodzi zaś, ta sama przędza —70 centów, czyli przędzalnik łódzki zarabia o 42 proc. wyżej od przędzalnika czeskiego). Przędza pojedyńcza (nr. 26 kosztuje w Czechosłowacji 50 centów amerykańskich za kilogram, w Łodzi 72 centy, czyli o 2 centy drożej (przeszło 40 proc).

Uzasadnianie przez kartel tej wysokiej różnicy cen między przędzą czeską a łódzką — czeskim dumpingiem — nie wytrzymuje krytyki, albowiem każdy dumping ma swoje granice, po przekroczeniu których staje się zabójczy i rujnujący dla przemysłu. Porównując zaś ceny czeskie i łódzkie wypadałoby, iż Czesi, sprzedając u nas przędzę po wyżej wskazanych cenach nie tylko nie zarabiają na niej, lecz tracą na samym tylko surowcu około 12 proc. Trudno w to uwierzyć, by znalazł się przemysłowiec, któryby poszedł na tego rodzaju koncepcję sprzedaży. Zresztą, celem usunięcia wątpliwości i dla wyjaśnienia poruszonej sprawy byłoby wskazane, izby kartel przedstawił własną kalkulację, co jednocześnie mogłoby się przyczynić do rozwiązania legendy o bajecznych zyskach kartelu.

Jeżeli teraz uprzytomnimy sobie, że w Łodzi wyrabia się przędzy na 150 milj. zł. rocznie, to można sobie wyobrazić wysokość zarobków przędzalników. A za wszystko to płaci odbiorca—konsument.

Przyczyna ruiny 15 pr. przedsiębiorstw, reprezentujących 203 tysiące wrzecion, jest inna, niż to przedstawia kartel. Pomiędzy zrujnowanemi firmami są takie, których stan już przed wojną pozostawił wiele do życzenia, szczególnie jeżeli chodzi o kierownictwo i kapitały obrotowe; inne przedsiębiorstwa — to ofiary nadmiernych inwestycyj i wyzysku hurtowników; jeszcze inne padły ofiarą nieoględnej i zbyt zaborczej spekulacji bawełną.

Kartel w memorjale swym twierdzi, że cen nie ustala. Możliwe. Wszakże ustala wysokość podaży, co ma bezpośredni wpływ na regulację cen. Również i podaż, którą kartel podaje za dostateczną — jest kwestją sporną, albowiem podaż jest tylko wtedy wystarczającą, o ile na rynku są te gatunki towaru, które są poszukiwane.

Można i trzeba uznawać konieczność rentowności produkcji, lecz nie ze szkodą dla innych gałęzi przemysłu i dla całego życia gospodarczego. Monopolistyczna podwyżka cen, pobierana przez członków kartelu nie jest oparta na wyzyskaniu konjunktury, lecz jedynie na prohibicyjnej ochronie celnej. Polityka kartelu przędzalników sprzeczna w obecnej chwili z konjunkturą gospodarczą, sparaliżowała dobrze zapowiadający się sezon zimowy.

Końcowy ustęp memorjału kartelu, który zawiera przepowiednie obniżenia w najbliższej przyszłości cen przędzy i że obniżenie to nie może nastąpić odrazu, ze względu na obawę strat, — jest groteskowa, albowiem do wniosku tego odbiorcy przędzy doszli bez przepowiedni kartelu, drogą rozumowania, opartego na przesłankach ekonomicznych.

Ro - Mar

Walne zebrania

Dnia 29 września: Teodor Tietzen sp. akc. w Łodzi ul. Łąkowa 1.

Karol Kröning i sp. w Łodzi ul. 6 Sierpnia 5.

Formiarz fabr. kopyt w Warszawie ul. Kowieńska 14.

Sierszańskie zakł. górn. w Krakowie ul. św. Anny 1.

Gafota fabr. obuwia sp. akc. we Lwowie.

Dr. Żel. Piotrków Sulejów zebr. w Łodzi ul. Piotrkowska 96.

Dnia 30 września: Lilpop, Rau i Loewenstein.

Soczewka papiernia ul. Mazowiecka 7.

Franciszek Fuchs i Synowie l. Miodowa 18.

Prasa sp. akc. ul. Tamka 46.

Petef powszech. tow. filmowe.

K. Scheibler i L. Grohman w Łodzi ul. Targowa 65.

Karol Eisert w Łodzi ul. Piotrkowska 135.

Karol Hofrichter w Łodzi ul. Piotrkowska 204.

Hohenlohego kop. węgla gmach zarz. w Wełnowcu.

Stella fabr. cykorji w Włocławku ul. T. Kościuszki 28.

Fabr. drutu sp. akc. w Włocławku ul. T. Kościuszki 30.

Lech drukarnia w Gnieźnie sp. akc. ul. Chrobrego 2.

Upadłości

WARSZAWA

L. Nowiński St. Miglin i B. Kotkowski własc. fabr. gilz Jaskółka sp. z. o. o. ul. Leszno 54 zebr. 25 b. m.

Leon magazyn konfekcji własc. Heller i Łowczyński ul. Wspólna 62.

Enlder i Messing sp. akc. w upadłości.

Agaf wł. Gustaw Kotlicki.

Igha wł. Grende i Herszkowicz.

Szymszon Lewi Nalewki 17.

Nachman Katz.

M. Reingold i I. Orański ul. Chmielna 35.

Biuro urządzeń rolnych sp. z. o. p.

Abram Wundheiler.

Icek Bekerman Nalewki 17.

Carno wł. Samson Szapiro.

Samuel Gerlitz ul. Rymarska 12.

Hersz Filipsohn ul. Mławska 4.

Szmul Gerkowicz.

Elikaza sp. z. o. p.

Jan Burian p. f. Rola.

Spółdzielcze tow. wzaj. kredytu.

Bracia Segal ul. Nalewki 24.

Menasze Ruba.

POWAŻNA TRANZAKCJA

Anglja skupuje drzewo sowieckie

Angielski syndykat drzewny zawarł z sowiecką misją handlową kontrakt, na którego mocy zakupił całą produkcję drzewa miękkiego w Sowietach na rok 1931. Do syndykatu angielskiego należy 50 największych firm drzewnych.

Niezależnie od tego zawarto również pewną ilość tranzakcyj na zakup tegorocznej produkcii drzewa sowieckiego.

Ryby z Sowietów

Charakterystyczny napis na ścianie wagonu

W tych dniach przybył do Stołpców wagon ryb mrożonych z Rosji sowieckiej. Kiedy z wagonu wyniesiono ostatnie skrzynie z rybami, na ścianie wagonu dostrzeżono napis kredą:

„Posyłamy wam ryby, a sami przymieramy głodem".

Znamienne.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.96.

DEWIZY

Gdańsk 173.35; Bukareszt 5.32; Holandja 359.82; Londyn 43.34½; Nowy jork 8.912; Nowy Jork (kabel) 8.922; Paryż 35.01; Praga 26.47¾; Szwajcarja 173.05; Stokholm 239.65; Włochy 46.72½; Wiedeń 125.90.

Obroty słabsze, tendencja dla walut europejskich słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.96¼. Rubel złoty 4.72. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.87, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.87. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych Berlin: 212.34.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 86.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 110.00; 5 proc. konwersyjna 55.50; 6 proc. poż. dolar. 78.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 103.50 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 4½ proc. L. Z. ziemskie 54.75 — 54.50; 8 proc. L. Z. Warszawy 73.25 — 73.00; 6 proc. oblig. VI poż. konw. m. Warsz. 1926 r. 52.00; 8 proc. L. Z. Kielc 63.00; 8 proc. oblig. budowl. Banku gosp. kraj. 83.00 (w proc.).

AKCJE

Bank Polski 163.50 — 163.00; B. Zachodni 70.00; Częstocice 31.15; Lilpop 25.00; Starachowice 17.00; Zieleniewski 30.75; Borkowski 3.75; Klucze 73.00.

Z pożyczek państwowych słabsza 4 proc. Dla listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcyi słabsza.

ZBOŻE.

WARSZAWA: żyto 18.50 — 19.00, pszenica 29.50 — 30.50, owies jednolity 20.00 — 22.00, jęczmień na kaszę 20.00 — 21.00, jęczmień browarowy 25.00 — 27.00, mąka pszenna luksusowa 65 — 75, 4/0 55 — 65, żytnia pg. typu przepis. 35 — 36, otręby pszenne szale 16.00 — 17.00, srednie 13.00 — 14.00, żytnie 10.00 — 10.50 kuchy lniane 33 — 34.00, rzepakowe 21.0 — 22.0, groch polny 33 — 36, Wictoria —. Usposobienie spokojne.

LUBLIN: żyto 16.50 — 17, pszenica zbiórkowa 26.50 — 27.00, dworska 27.50 — 28, jęczmień browarowy 20 —21, na kaszę 16.50 — 17.50, słod 50, owies 16.50 — 17, rzepak 55 — 57, mąka pszenna 40% 56, luksusowa 54, 65 proc. 51, żytnia typowa 32 razowa 22, otręby pszenne grube 15, miałkie 14, otręby żytnie 10

Obrazki z życia

EGZEKUCJA

Przyszedł do mnie poborca podatkowy, podsunął pod mój subtelny nos jakiś papierek i rzekł słodziutkim głosem Romea pod balkonem:

— Jest pan winien 100 zł. — podatek dochodowy.

Zażenowany takiemi oświadczynami spłonąłem, jak Desdemona pod spojrzeniem Otella.

— Ależ mogę pokazać panu kwitek, że dochowałem wierności kasie skarbowej i uiściłem, co jest cesarskiego — przedstawicielowi Najjaśniejszej Rzeczpospolitej.

Zacząłem gorączkowo szukać kwitów. Poborca spoglądał na me wysiłki ironicznie, zasiadł przy stole, wylał mi przy okazji niedopitą kawę i wykaligrafował mi czuły „feuille d'amour" w postaci nakazu sekwestracyjnego.

— Ależ ja zaraz pokażę, że należność zapłaciłem — szepnąłem zbielałemi usty.

— Nie jestem ciekaw! Zresztą wyjaśni pan to w urzędzie.

Popędziłem nazajutrz do Izby skarbowej.

— Proszę złożyć podanie.

Przyniosłem podanie.

— Trzeba nalepić markę stemplową, za trzy złote.

— Jakto? Przecież domagam się sprostowania omyłki, którą popełnił urzędnik skarbowy!

— Ale to pana interes, a nie urzędnika!

Z pasją nalepiłem markę.

— Dobrze, pan się zgłosi za miesiąc.

Zbladłem, jak Greta Garbo w 5-ym akcie.

— — — Jeśli dożyję, to opiszę jak będę wyglądał za miesiąc.

Jotesko

SYSTEM „MOBILIZACYJNY"

CO MÓWI RADJO-GAZETA O ZBIORACH NA UKRAINIE SOWIECKIEJ

Według doniesień Sowieckiej Radjo - Gazety Kijowskiej, sprawy gospodarcze na Ukrainie nie wróżą zbyt różowych widoków. Zbiórka siana i wszelkiej paszy w okręgach kijowskim i czernihowskim zebrana została dotychczas zaledwie w wysokości 40 proc., wskutek czego zarządzono „mobilizację" kołchozów i wolnej siły roboczej, celem ratowania sytuacji.

Główną przyczyną, wskazuje Radjo - Gazeta, są nietylko „komisje", które nic nie robią, lecz również zepsuty inwentarz maszynowy, o remontowaniu którego dotychczas nikt się nie troszczy.

Tegoroczny zbiór buraków przedstawia się opłakanie. Liczne doniesienia „Sielkorów", t. j. sowieckich korespondentów wiejskich, pełne są wieści hiobowych. „Sielkor" z pod Kremienczuga alarmuje, że tamtejsi robotnicy rolni wcale nie chcą iść na roboty buraczane, a znowu w innych miejscowościach nawet kołchozy zupełnie nie dbają o kopanie buraków dla cukrowni. To samo dotyczy i innej pracy na roli.

Wskutek takiego stanu rzeczy, Radjo - Gazeta alarmuje o konieczności zastosowania systemu „mobilizacyjnego", aby odciążyć pracę „wiernych ideologji sowieckiej" kołchozów, których członkowie rzekomo wykonywują pracę syzyfową nie bacząc na złą pogodę, ani też na przepisany odpoczynek.

Antoni Starodworski

Nowy rok gospodarczy

w Rosji sowieckiej

Rok gospodarczy w Rosji sowieckiej, trwający od października do października, nasuwał duże trudności w stosunkach gospodarczych między Sowietami a innemi krajami, zwłaszcza w dziedzinie rozrachunków. Ostatnio w związku z reorganizacją sowieckiego handlu zagranicznego, rok gospodarczy został przesunięty na wzór całego świata kulturalnego, na styczeń.

Obecnie w okresie od października do stycznia nastąpi rozrachunek gospodarczy sowieckich instytucyj gospodarczych zagranicą, aby począwszy od stycznia przyszłego roku oprzeć wymianę gospodarczą Sowietów z zagranicą na nowym roku gospodarczym.

Meble Sypialnie, stołowe, saloniki, szafy, bieliźniarki, kredensy, stoły, krzesła, otomany, tapczany, kozetki i inne meble tylko sumiennej roboty. Wykonanie punktualne. Ceny niskie, gotówką, ratami dogodnie.
St. Myśliborski
Hoża 21 magazyn podwórze.

Fotografje do paszportów w 15 minut wykonywa Zakład Fotograficzny „LEONAR" Nowy Świat 21.

STOŁOWE I SYPIALNE
w pracowni mebli stylowych
W. NIEMCZUK i W. WOJCIECHOWSKI
Elektoralna 14 tel 182-77

Duży Wybór Mebli
Ceny niskie zachęcają każdego kupującego.
Polecamy całe komplety: sypialnie, stołowe, gabinety, salony, jak również pojedyncze sztuki, szafy, brystolki, bieliźniarki, kredensy, stoły, łóżka, krzesła oraz najnowszej konstrukcji: tapczany, otomany i kozetki. Sprzedajemy na spłaty na warunkach najdogodniejszych.
W. Piotrowicz i S-ka
WSPOLNA 15 (w podwórzu).

FUTRA najtaniej, najlepiej kupić w wytwórni kuśnierskiej
K. KOŁOBIELSKI,
Miodowa 25 m. 8
telef. 132-18 (w podwórzu, na prawo I-e piętro). Na składzie wielki wybór palt najnowszych modeli: karakuły, foki, źrebaki itp. **Ceny bardzo przystępne.**

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.
Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLER
MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro.
telefon 146-32.
Medale złote: Petersburg 1916 Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska

„CZAS TO PIENIĄDZ"
W myśl tej zasady powinniśmy wszechstronnie posługiwać się lotnictwem pasażerowie — poczta — towary.

!FUTRA!
SKÓRKI, PALTA,
Karakuły, Popielice, Kasztanki Piżmowce i t. p. Poleca po **cenach najniższych.**
„Krajowy Dom Handlowy"
Al. Jerozolimskie 23
Warun. i b. dogodne — Duży wybór







PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Kocne i trwałe, konstrukcja stała hermetyczność a skutkiem tego **50%**, **oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-53.



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cmentarne balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

Niedawno opuściła Prasę książka pod tytułem
W RĘCE OJCA
opisująca w wzruszający sposób ostatnie chwile życia wielkich ludzi
zamawiać:
KSIĘGARNIA PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO lub DOM PRASY KAT.
Warszawa, Krak. Przedmieście 71.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11.

Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE
Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.



PASY lecznicze wyszczuplające **GUMOWE** pończochy na żylaki
ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza
Warszawa, Marszałkowska 121, piętro
CENY PRZYSTĘPNE

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

Weź mnie z sobą!
Doznasz wiele pięknych i szlachetnych wrażeń, czytając zajmującą powieść historyczną cenionej autorki Marji Czeskiej-Mączyńskiej pod tytułem
RYCERZ CHRYSTUSOWY
na tle życia św. Wojciecha
Cena: 4.25 zł. z przesyłką 4.50 zł. Zamawiać: „Dom Prasy Katolickiej" lub Księgarnia „Przeglądu Katolickiego", Warszawa, Krakowskie Przedm. 71.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

OBUWIE DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECINNE
na skórzanych i gumowych podeszwach oraz balowe poleca **w dużym** wyborze
W. Dobrzyński
Chmielna Nr. 18
Wyroby własne

Kąpiele „DJANA"
CHMIELNA 13
tel. 86-10 i sala 505-80 czynne od 8-ej r. do 10 w. Czwartek łaźnie dla pań.

BURKI
podróżne, kurtki Kościuszkowskie. Gotowe nieprzemakalne palta, sportowe, demisezonowe, kurtki gospodarskie nieprzemakalne po 75 złotych; bonżurki, piżamy, szlafroki. Wybór materjałów na zamówienia, wykonanie wykwintne. *Tanio!* ale gotówką. — *Warszawska Spółka Chrześcijańska ul. Świętojańska 13*, sklep wis á vis Katedry.

Futra na raty
długoterminowe, damskie, męskie, poleca firma
„LAFAYETTE",
Nowy Świat 21 w podwórzu, telefon 274-13.

POLSKIE ELEKTRO-RADJO
naprzeciw Dw. Wileńskiego
Targowa 69, tel. 302-69.
Poleca duży wybór: sprzętu radjowego i elektrotechnicznego

TAPICER, były pracownik fabryki mebli Szczerbińskiego, poszukuje pracy. Przerobienie materaca od 15 zł., gustownie dekoruję. Tatrzańska 6, tel. 254 - 50, Komorek.

MEBLE
Solidne najtaniej. Wybór wielki: Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.
„FLORYDA"
Chmielna Nr. 41, róg Marszałkowskiej

TAPCZAN modny, otomanę piękną lub kozetkę tylko za 30 zł. miesięcznie każdy nabędzie w firmie — W. PIOTROWICZ i S-ka Wspólna 15, w podwórzu. Własna wytwórnia.

MEBLE
stylowe, nowoczesne—kolorowe, biało-lakierowane, oraz wszelkie inne
Gwarancja 10-cio letnia
Polska Hurtownia Mebli
Hoża 51, tel. 96-64

FUTRA najtaniej na długoterminowe **SPŁATY** poleca firma
LEOPARD KRUCZA 20—16
telefon 731-37
Przerobki od 50 złotych

Targi Północne w Wilnie

TORUJĄ RYNKI ZBYTU DO KRAJÓW BAŁTYCKICH I SOWIETÓW

(Od własnego korespondenta)

Wilno, we wrześniu

Targi Północne w Wilnie są niemniejszą potrzebą gospodarczą kraju jak Targi Wschodnie czy też Poznańskie. Każda z tych imprez obejmuje swym wpływem przyległe ziemie i kraje sąsiednie. Stosunkowo późne powstanie idei Targów Wileńskich znajduje swe wytłumaczenie w olbrzymiem zniszczeniu ziem północno - wschodnich, paraliżującem wszystkie siły żywotne tej dzielnicy.

II Targi Północne z bieżącym rokiem stają się imprezą stałą i będą z powodzeniem torowały nowe drogi na rynki bałtyckie i nieoficjalnie na rynki sowiecki i litewski.

Na obecnych Targach w szerszym zarysie uwypukla się charakter Wileńszczyzny i Kresów Wschodnich, jako dzielnic nawskroś rolniczych. Wystawione są eksponaty gospodarki nasiennej, hodowlanej, gorzelnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, ogrodnictwa, leśnictwa i dalszych działów przetwórczego przemysłu rolnego. W obfitym dziale płodów rolnych jedno z najważniejszych miejsc zajmuje produkcja lnu (na terenie województw północno - wschodnich uprawia się około 70 proc. lnu całej Polski). Widzimy tu włókna różnych gatunków i pochodzenia, co nie wyklucza gotowych wyrobów od płócien, wychodzących z pod rąk włościanek i chałupniczego płóciennika, do wykwintnych wyrobów zakładów mechanicznych.

Wileńszczyzna, jak i cała północno - wschodnia Polska, to ośrodek bogatego niezmiernie rybostanu. Przeszło tysiąc jezior, o łącznej powierzchni około 70.000 hektarów, to wielki teren dla zorganizowania rybołówstwa na szerszą skalę. Intensywne prace w tym kierunku prowadzi Dyrekcja Lasów Państwowych wespół z Wileńskiem Towarzystwem Rybackiem. Ciekawem jest stoisko Dyr. Las. Państw. Poza wykresami statystycznemi i obszernie ujętym działem gospodarki leśnej, dużo tam znajdujemy materjału krajobrazowo - turystycznego jak i przyrodniczo - naukowego. Z pośród obrazów pierwotnej przyrody szczególne zaciekawienie wzbudza fotografja przedstawiająca na tle dziewiczej puszczy zabezpieczenie barci na drzewie przed... niedźwiedziami, o których pociągu do słodkiego miodu wiemy tylko z teorji. Przeszło pół miljona hektarów lasów państwowych i drugie tyle prywatnych, to zaczarowana kraina, z której czerpali natchnienie nasi wielcy poeci i artyści.

Jak na każdej wystawie tak i na Targach Północnych widzimy dążenie wszelkich gałęzi przemysłu polskiego do zapoznania rynku ze swemi wyrobami. Poszczególne działy są dobrze reprezentowane a wystawcy nie skarżą się na brak zainteresowania i zamówień.

Nie brak wśród wystawców i firm zagranicznych. Nieoficjalnie bierze w targach udział i Łotwa. Wybierało się na Targi nawet kilku kupców z Kowna, którym jednak własny rząd nie pozwolił na wyjazd do Polski. Odbywający się w ostatnich dniach Targ Hodowlany ściągnął na tereny Targowe liczny inwentarz, a zjazd rolników i zainteresowanych towarzystw jest naprawdę imponujący.

Zorganizowana przy Targach Wystawa Sztuki i Przemysłu Ludowego gromadzi tę sztukę i przemysł we wszelkich ich przejawach. W kilku dużych salach rozmieszczono tkaniny, kilimy, makaty, wyroby ceramiczne, pisanki, rzeźby i ornamentacje charakterystyczne dla pewnych regjonów Polski. Wyroby artystyczne i utylitarne z drzewa, charakterystyczne stroje ludowe o wybitnych cechach artystycznych. Nie brak budownictwa ludowego utylitarnego i kościelnego (ciekawy model organów wykonanych przez jedną z gmin, środkami domowemi), figury i piękne krzyże przydrożne, drewniane i metalowe. Dalej meblarstwo ludowe i inne okazy produkcji artystycznej lub utylitarnej, będące wykwitem rodzimego talentu i twórczości artystycznej ludu wiejskiego i małomiasteczkowego.

Wilno to centrum rozległego regjonu, posiadającego najmniej skażoną, jak dotąd, sztukę ludową, która narówni z przemysłem ludowym jest wyłącznie dziełem rąk ludu, a pielęgnowana tradycja, w zakresie tej sztuki, jest rękojmią powodzenia i zbytu tej wytwórczości.

Bogate zbiory wystawiła Estonja przysyłając na wystawę kilka działów swego narodowego Muzeum w Tartu.

Organizacja techniczna Targów jest dobrze przemyślaną i wykonaną, co w dużej mierze zawdzięczać należy pełnemu energji p. dyr. inż. Łuczkowskiemu i celowej odpowiedzialnej pracy kierownika propagandy p. B. Wit. Święcickiemu.

Z.

CORAZ MNIEJ...

Spadek liczby Niemców w Poznaniu. — W ostatnim czasie nacjonalistyczne gazety niemieckie na Pograniczu z głębokiem ubolewaniem donosiły o upadku wpływów niemieckich w Poznaniu. Podały one, że ilość przedsiębiorstw niemieckich, których w grudniu roku 1918 liczono w Poznaniu 1033, zmalała w 12-stu latach istnienia Polski t. j. do grudnia 1930 do ilości 388 przedsiębiorstw, i że obecnie liczba Niemców w Poznaniu wynosi tylko około 7000 osób.

Przy tej okazji pisma niemieckie nie zapomniały narzekać na ucisk, jaki rzekomo ponosi miejszość niemiecka w Polsce. Tak katastrofalny upadek niemczyzny według ich zdania jest spowodowany wynaradawiającą polityką Polaków.

Tak „strasznie" i „bezlitośnie" prześladowana mniejszość niemiecka posiada w samym Poznaniu aż 388 przedsiębiorstw przemysłowo -handlowych! A ile przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych posiada w Niemczech ta „nadzwyczaj kochana" mniejszość polska? Zdaje się, że można je na palcach policzyć, nieprawda? A dlaczego tak jest? Gdyż każdy przyznający się do swej narodowości Polak jest zwykle szykanowany i bojkotowany przez współobywateli niemieckich.

Niech Niemcy najpierw przestrzegają praw i niech wypełniają obowiązki swe względem mnieiszości polskiej w Niemczech!

ZNÓW NAPAŚĆ

na polską szkołę

„Gazeta Olsztyńska" podaje: Dochodzi nas wieść o nowym zajściu w powiecie bytomskim. Mianowicie w dniu 18 września obrzucono lokal Polsko - Katolickiej Szkoły w Rabacinie (Gröbenzin) butelkami od wódki i piwa, oraz kamieniami. Rozbito dwa okna i zniszczono ławkę stojącą w klasie. Miało to miejsce wieczorem pomiędzy 19 a 20 godziną, podczas ulewnego deszczu i wielkich ciemności, dzięki czemu sprawcy uszli niepoznani.

Wiadomość ta jest jakby uzupełnieniem naszego artykułu o stosunkach w powiecie bytomskim. Nic to zresztą dziwnego. Skoro urzędnicy państwowi sami napadają na ludzi, żandarmi lekceważą sobie swe obowiązki, dorośli napadają na dzieci i landrat jest niedołężny, więc nic dziwnego, że rozzuchwaleni bezkarnością bandyci demolują polskie szkoły. Wszak już raz podobny wypadek miał w lipcu tego roku miejsce w Ugoszczy, gdzie też szkołę polską obrzucono kamieniami. A kto będzie płacił szkołom polskim za zniszczone urządzenie? Powinien zapłacić landrat i rząd pruski, które nie potrafią zapewnić bezpieczeństwa i spokoju. To są zresztą drobne straty w porównaniu do szkód moralnych.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE

Olbrzymi pożar. — W dniu wczorajszym w Łagiewnikach, pow. świętochłowickiego, spłonął strych domu mieszkalnego własności huty „Hubertus", wraz z całem umeblowaniem własności 6-ciu rodzin robotniczych.

Straty wynoszą około 60.000 zł. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

WOJ. ŁÓDZKIE

KALISZ

Bestjalski mord rabunkowy. — We wsi Chełmce pod Kaliszem dokonał bestjalskiego mordu rabunkowego jakiś nieznany z nazwiska włóczęga, najęty w sposób wysoce lekkomyślny przez dzierżawcę ogrodu, niejakiego Stanisława Zwierzchowskiego, rodem z Koźminka, którego też śpiącego drągiem zabił, obrabowawszy przytem z gotówki.

Zdarzenie, jak opowiadają, miało przebieg następujący: Oto dwaj wspólnicy ś. p. Zwierzchowskiego, bracia Krysiak, w dniu wczorajszym jak zwykle udali się do Kalisza na targ z owocem. Marderca skorzystał z tego i zauważywszy, że ś. p. Zwierzchowski śpi, drągiem go pozbawił życia, poczem go obrabował z gotówki i zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja wysłała w pościg większy oddział posterunkowych autobusami.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO

Manewry armji litewskiej. — Z pogranicza litewskiego donoszą, że w dniu 24 b. m. rozpoczęły się manewry jesienne armji litewskiej. W charakterze gości w manewrach tych biorą udział attachés wojskowi placówek dyplomatycznych, akredytowanych w Kownie, oraz kilku oficerów sztabowych Reichswehry.

WOJ. KIELECKIE

RADOM

Pośrednictwo mieszkaniowe. Zasadniczo biura pośredników w sprawach wynajmu mieszkań są w pewnych okolicznościach wskazane, a nawet konieczne, jednak muszą to być biura, posiadające patent, dające pewną rękojmię, że wywiążą się należycie ze swego zadania.

Radom jednak jest terenem wszelkiego rodzaju walk o ofiarę, poszukującą mieszkania.

W większości wystawowych okien sklepów radomskich bieleją kartki papieru, z adresami pokojów, jedno i dwuizbowych mieszkań, z wygodami, bez wygód, z odstępnem, na piętrze i t. d. Okazuje się, że zazwyczaj pod podanym odresem mieszka jakiś pośrednik mieszkaniowy, który za pewną opłatą prowadzi do rozmaitych mieszkań, które są owszem... do wynajęcia, ale za solidnem „odstępnem", od 1.000 do 4.000 zł za mieszkanie, zależnie od wielkości i punktu.

Dziś wysokość „odstępnego" haraczu naogół zmalała, jednak w dalszym ciągu mieszkania są przedmiotem karygodnej lichwy... Bezwzględnie do tego stanu rzeczy przyczynia się w znacznej mierze niezdrowy oportunizm poszukujących mieszkań.

Z drugiej strony coraz częściej zdarzają się wypadki odstępowania mieszkań jedynie za czynsz roczny, płatny zgóry, niemniej i wypadki odstępowania mieszkań za mniej lub więcej wysoki czynsz miesięczny nie należą do odosobnionych. Wszelkie jednak dane wskazują na to, że Radom uwolni się od powojennych „odstępnych".

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ

Zjazd fizyków polskich. — Rozpoczął tu obrady V zjazd fizyków polskich. Na zjazd przybyli najwybitniejsi przedstawiciele nauki polskiej, p.p. prof. Białobrzeski, Klemensiewicz, Pałkowski, Pieńkowski, Weyssenhoff, Ziemecki i in. Jednocześnie komitet organizacyjny zjazdu urządził wystawę przyrządów fizycznych, wyrabianych w kraju.

WOJ. POMORSKIE

GDAŃSK

Trzy zaszczytne jubileusze. — Grono profesorów gimnazjum polskiego w Gdańsku urządziło uroczystość na cześć trzech swych członków, którzy obecnie kończą 25 lat swej pracy nauczycielskiej. Jubilatami tymi są: dyrektor gimnazjum Jan Augustyński zasłużony kierownik pięknie rozwijającej się naszej polskiej uczelni w Gdańsku, i profesorowie Józef Niemiec i Adam Czartkowski, wszyscy trzej znani na gruncie gdańskim z pracy pedagogicznej i kulturalno - oświatowej.

Gimnazjum polskiemu nadał dyr Augustyński rozmach niebywały. W ciągu kilku lat liczba uczniów i grona nauczycielskiego powiększyła się dwukrotnie. Jako wice - prezes Macierzy Szkolnej w Gdańsku położył niespożyte zasługi około rozwoju tej instytucji.

Drugi jubilat prof. Józef Niemiec dał się poznać jako gorący patrjota i zdecydowany propagator polskich idei państwowych. Na terenie gdańskim zasłużony jubilat przyczynił się niejednokrotnie przez głęboko ujęte referaty do podniesienia poziomu wielkich uroczystości narodowych, by tylko wspomnieć wykłady o „Życiu i czynach Marszałka Piłsudskiego".

Prof. Adam Czartkowski rozpoczął swą pracę pedagogiczną w roku 1905 ucząc w licznych męskich i żeńskich zakładach prywatnych w Warszawie. Od roku 1919 przenosi się on do służby państwowej do gimnazjum Rejtana w Warszawie, a w roku 1928 przybywa do gimnazjum polskiego w Gdańsku. W Gdańsku bierze też wybitny udział w pracy towarzystwa przyjaciół nauki i sztuki.

Organizacje polskie w Gdańsku uczciły w owacyjny sposób wszystkich trzech jubilatów.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

ŻYCIE STOLICY

Konkurs Awionetek L. O. P. P. rozpoczęty

W ciągu dnia 25 nastąpiło ważenie i sprawozdanie dokumentów awionetek biorących udział w III K. K. A.

Dnia 26 od godz. 9-ej ważone będą ostatnie awioneteki, na które niewłocznie wmontowane będą barografy (przyrządy do mierzenia wysokości).

Punktualnie o godz. 14-ej nastąpi próba krótkości startu i lot na wysokość. Awionetki będą startowały w dzięciu minutowych odstępach według kolejności wylosowywanych numerów.

Zarząd Główny L. O. P. P. i Aeroklub Rzeczpl. zapraszają Warszawę na lotnisko. Wstęp dla wszystkich bezpłatny. Publiczność dopuszczona będzie do miejsc, z których wygodnie śledzić będzie można starty i lądowania zawodników.

ECHA TERMOMETRU W CHLEBIE!

Jeszcze w lutym r. b. pracujący w miejskiej piekarni mechanicznej przy ul. Prądzyńskiej rob. Warszywka, miał przydzielone sobie zakwaszanie ciasta i mierzenie jego temperatury. Z czynności swych W. wywiązywał się tak niedbale, że 27 lutego pozostał w cieście dużych rozmiarów termometr, który, zmiażdżony przez maszyny, dostał się do kilkunastu bochenków chleba.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia prezydent miasta zatwierdził wniosek biura dyscyplinarnego stwierdzający, że pełniący wówczas obowiązki dyrektora piekarni p. Jerzy Muszyński jest winien przyjęcia do odpowiedzialnej pracy w piekarni miejskiej osób nie stanowiących personelu piekarni miejskiej; winien jest też ukrywania ujawnionego faktu znalezienia szkła w chlebach wypieku tych w piekarni i nie zareagowania natychmiast celem wycofania całego wypieku.

Wobec tego uznano, że zarówno dyrektor Muszyński, jak i robotnik Warszywka zasłużyli na usunięcie ze służby miejskiej i że kara ta, z powodu niepozostawienia ich na służbie (gdyż w trakcie dochodzenia obydwuch zwolniono ze służby miejskiej), nie może być zastosowana.

W urzędach

Min. Komunikacji, inż. Kühn wyjeżdża 26 b. m. wieczorem na dwudniową inspekcję nowobudującej się linji kolejowej Druja - Woropajewo. Przy tej okazji p. Minister przeprowadzi inspekcję na stacji granicznej w Turmoncie i kolejki wąskotorowej Dukszty - Druja. Jest to jedyna w Polsce kolejka wąskotorowa przynosząca zyski.

P. Minister Kühn w drodze po wrotnej zatrzyma się w Wilnie, gdzie zwiedzi Targi Północne.

Bawiący w Warszawie minister rolnictwa Belgji w towarzystwie belgijskiego charge d'affaires oraz radcy Litwińskiego odwiedził p. ministra reform rolnych Staniewicza, poczem został przyjęty przez p. ministra rolnictwa d-ra Jantę - Połczyńskiego, który udekorował go orderem Polonia Restituta.

ROZPORZĄDZENIE, KTÓRE NIE WESZŁO W ŻYCIE...

DLACZEGO P. U. P. P. NIE WYKONYWA ZARZĄDZEŃ MINISTRA PRACY?!

W swoim czasie poruszyliśmy w artykule sprawa kontroli nad bezrobotnymi pracownikami umysłowymi, bowiem obowiązują dotąd system „rejestracji" dwa razy tygodniowo w P. U. P. P. — uważaliśmy za przymus, upokarzający pozbawioną pracy inteligencję.

Słuszność naszych zapatrywań potwierdziło wkrótce ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw" nr. 54 z d. 1 sierpnia — rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej o rejestracji, kontroli i świadczeniach, udzielanych na wypadek braku pracy bezrobotnym pracownikom umysłowym. Rozporządzenie to widnieje w „Dzienniku" pod pozycją 459. W paragrafie 28 omawianego rozporządzenia powiedziane jest wyraźnie, że kontrolą pozostających bez zajęcia pracowników umysłowych ma być przeprowadzona przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy dwa razy w miesiącu: raz w połowie każdego miesiąca, drugi raz przy końcu. W dalszym ciągu rozporządzenia (par. 46) powiedziano wyraźnie, że rozporządzenie wchodzi w życie w miesiąc po ogłoszeniu, czyli, że w dniu 1 września powinno było już obowiązywać na terenie wszystkich Urzędów Pośrednictwa Pracy. I tu właśnie rozpoczyna się zagadka: bezrobotni indagują stale urzędników P. U. P. P., kiedy kontrola zostanie zniesiona zgodnie z nowym systemem, na co niezmiennie otrzymują stereotypową odpowiedź „będzie zarządzenie" no i muszą „meldować się„ w dalszym ciągu dwa razy na tydzień.

Co to znaczy — trudno zrozumieć! Minister podpisał rozporządzenie; rozporządzenie zostało ogłoszone; nabrało mocy obowiązującej miesiąc temu, a praktycznie — w życie nie weszło!

Na dziwny ten fakt zwracamy uwagę Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

ZBIÓRKA NA POMNIK CHRYSTUSA - KRÓLA

W niedzielę dnia 28 września r. b. przed kościołem św. Krzyża od godziny 7-ej rano do 1-ej popoł. odbędzie się zbiórka na Pomnik Chrystusa Króla na placu Zbawiciela w Warszawie.

25-LECIE WALKI O SZKOŁĘ POLSKĄ

W dniu 25 października odbędą się w Warszawie wielkie uroczystości z okazji przypadającego w roku bieżącym 25-lecie walki o szkołę polską na terenie b. Kongresówki. Do Warszawy przybędzie z całego kraju kilka tysięcy uczestników strajków szkolnych, proklamowych przed laty w obronie mowy polskiej.

Dzisiejsze pogrzeby

BRÓDNO

Gębarski Czesław, l. 22 godz. 10 szp. Dz. Jezus; Kwiatkowska Magdalena, l. 80 godz. 10 Słowackiego 8. Dziewalska Pelagja, l. 24 godz. 10 szp. Św. Ducha; Bieńko Józefa, l. 31 godz. 13 szp. św. Łazarza; Jankowska Marjanna, l. 81 godz. 13 szp. Dz. Jezus; Czarnecki Stanisław, l. 26 godz. 13 szp. Dz. Jezus.

POWĄZKI

Rymarkiewicz Mieczysław, l. 64 godz. 9½ kopl. Powązk., hr. Wezela Gazowska Aniela Franciszka, l. 68 obywatelka, godz. 10½ kośc. Powązk; Piwińska Wanda, l. 30 godz. 10 kośc. św. Barbary; Sitaszewska Wiktorja, l. 63 godz. 10½ szp. Praski; Łukaszewski Władysław, l. 37 buchalter kośc. św. Aleksandra; Rybałtowska Zofja, l. 80 godz. 11½ kapl. Powązl.; Maliński Feliks, l. 71 godz. 9½ kośc św. Aleksandra.

Z sali sądowej

ECHA NADUŻYĆ WOJSKOWYCH. — „MIŁE POCIECHY"

Głośną w swoim czasie była sprawa rtm. Prządzyńskiego, który będąc referentem terenów ćwiczebnych w Min. Spraw Wojskowych, miał zażądać łapówki od ziemian za „przychylne załatwienie spraw".

Wojskowy Sąd Okręgowy, gdzie to czył się wówczas proces skazał rtm. Prądzyńskiego na 6 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska.

Odzwierciedleniem tajników tych nadużyć, był proces szwagra Prądzyńskiego, inż. Kucharzewskiego, który był pośrednikiem w przyjmowaniu łapówek.

Jest oskarżony z art. 660 K. K., który zarzuca mu, że był pomocny w przyjmowaniu łapówek.

Sąd Okręgowy, gdzie na wokandzie znalazła się ta sprawa, uznając winę Kucharzewskiego za całkowicie udowodnioną, skazał go na sześć miesięcy więzienia.

Od tego wyroku, skazany zapowiedział apelację.

—::::::—

70-letni Roman Skrypek, mimo śnieżnej białości włosów i podeszłego wieku, zapragnął wstąpić poraz wtóry w związki małżeńskie. Wszystko zdawało się sprzyjać narzeczonemu. Jedyną przeszkodą były „miłe pociechy" p. Skrypka, którzy w żaden sposób nie mogli zrozumieć tęsknoty do miłości ojcowskiego serca.

Gdy wreszcie ślub został wyznaczony, dzieci Skrypka zamknęły go skrępowanego w mieszkaniu.

Na jęki staruszka zbiegli się mieszkańcy domu, którzy zaalarmowali władze policji.

Za czyn ten troje „pociech" odpowiadały przed sądem, który skazał ich po 6 miesięcy każdego.

W.

Wypadki

CZYŻBY NOWE MORDERSTWO?

Wczoraj około godz. 12-ej w południe wyłowiono z Wisły, naprzeciw ulicy Rybaki zwłoki mężczyzny w ubraniu. Ze znalezionych przy topielcu dokumentów stwierdzono, że jest nim Jan Strzenieczny, zam. przy ulicy Madalińskiego 50. Oględziny zwłok wykazały, że kieszenie ubrania były powywracane; na twarzy widniały sine plamy, jakby od uderzenia tępem narzędziem. Zawiadomiona o wyłowieniu zwłok rodzina stwierdziła, że Strzenieczny wyszedł z domu w środę, mając przy sobie portfel z pieniądzmi, zegarek złoty i dwa pierścionki na palcach. Ani portfelu, ani biżuterji przy topielcu nie znaleziono, z czego wnioskować należy, że zaszedł tu wypadek morderstwa a następnie utopienie zwłok. Urząd Śledczy wszczął energiczne śledztwo, badając osoby z toczenia Strzenieczngo. Chodzi o ustalenie miejsca, gdzie spędził czas zamordowany w środę wieczór. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

OFIARA NAŁOGU

50-cio letni Antoni Marcinkowski, dozorca domu, przy ul. Ogrodowej 6 lubił od czasu do czasu napić się alkoholu. Ponieważ żona i dzieci robiły Marcinkowskiemu wymówki, przeto od pewnego czasu starzec upijał się pokryjomu. Tak też było i onegdaj wieczorem. Marcinkowski w pośpiechu zamiast butelki z wódką, wziął — z kwasem solnym. i napił się trucizny, poczem wszedł do mieszkania z okrzykiem: córko ratuj mnie — otrułem się. Przybyły wkrótce lekarz pogotowia udzielił pomocy; lecz ze względu na ciężki stan, przewiózł ofiarę pomyłki do szpitala św. Rocha. Tam Marcinkowski wczoraj rano zmarł.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z czwartku.

Pochmurno, dość ciepło. Tor dobry.

I. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Paroman B. Peretjatkowicza (j. Stasiak), 2) Arrow, 3) Douceu de Vivre. Czas 2.19 w walce o ½ dł. Tot. 36.

II. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Erba M. Bersona (ż. Czernuszenko), 2) Hekate, 3) Harfa II, 4) Biszka. Wyc. Sierżant, Varahandi. Czas 1.11 łatwo o 5 dł. Tot. 13—11—12.

III. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Colombina st. „Bartoszówka" (j. Klamar), 2) Jontek, 3) Nurmi, 4) Lerka, 5) Soubrette, 6) Sokół II. Wyc. Co mi Dasz, Blondyna II. Czas 1.11 wysyłana o 2½ dł. Tot. 63—20—13.

IV. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) West Nor West st. „Lochów" (j. Szyszkowski), 2) Ponteba, 3) Kokietka, 4) Hegira, 5) Istvan. Wyc. cztery konie. Czas 2.19 łatwo o 2½ dł. Tot. 24—12—12.

V. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Varahand J. Żółkiewskiego (ż. Jagodziński), 2) Ergot, 3) Sierżant, 4) Abbazia, 5) Litka, Wyc. pięć koni. Czas 1.100 ½ po walce o 3/4 dł. Tot. 40—12—11.

VI. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Fataliste B. Yellow (j. Nowak), 2) Chapeau Bas, 3) Csok, 4) Stella 5) Irrawadi, 6) Jatagan. Wyc. trzy konie. Czas 1.11 w walce o szyję. Tot. 36—15—13.

VII. Nagr. Sprzedażna 7.000 zł Dyst. 2100 mtr.

1) Nil B. Szmigielskiego (ż. Szyszkowski), 2) Murmom, 3) Aranka 4) Zbir, 5) Aurelius, 5) Epilog, 7) Gwiazd, 8) Kiss me Quick, 9) Fijołek, 10) Domator, 11) Galette. Wyc. cztery konie. Czas 2.19½ w walce o ½ dł. Tot. 29—14—21—18.

VIII. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Centaur M. Bersona (ż. Czernuszenko), 2) Valibal, 3) Bizan. Wyc. trzy konie. Czas 2.21½ po walce o 1½ dł. Tot. 19.

Jaka będzie pogoda?

Rankiem miejscami chmurno. W Wileńszczyźnie i w górach możliwe opady. Słabe wiatry miejscowe, na Pomorzu, i południowe. Temperatura: nieco cieplej.

Echa ulicy

UKARANY DOBROCZYŃCA

Nazwisko Jerzego Zawadzkiego, do niedawna — egzekutora Wydziału Finansowego Magistratu powinno przejść do historji, a płatnicy, podatków, o ile otrząsną się kiedyś z depresji moralnej i materjalnej, powinni wystawić mu pamiątkowy obelisk.

Cóż zacz ów pan Zawadzki i co tak dobroczynnego zdziałał? Posłuchajmy, co mówi raport Komisji Dyscyplinarnej:

„Jerzy Zawadzki, pracownik wydziału finansowo - podatkowego magistratu został usunięty ze służby miejskiej na mocy art. 13 za to, że w nieujawnionym celu, prawdopodobnie dla ułatwienia sobie pracy, niszczył zawiadomienia i wezwania płatników do uiszczenia podatków".

Komisja dyscyplinarna mówi, że Zawadzki chciał ułatwić sobie pracę. To nieściśle! Pan Zawadzki był dobroczyńcą, nieprawdaż obywatele? Pan Zawadzki ukochał rodaków, a nie mogąc patrzeć na ich podatkowe cierpienia — postanowił wezwania po prostu niszczyć.

Niestety, dobroczynność została ukarana.

O, dlaczegóż wszyscy egzekutorzy nie są podobni do p. Zawadzkiego?!!!

N.

Radjo

Program Polskiego Radja na poniedziałek, dnia 29-go b. m.

WARSZAWA: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.15. Kom. gospod 15.50—16.15. Odczyt p. t. „Co zwiedzać w woj. kieleckiem". 16.15. Muzyka gramof 17.10. Przegląd kom. 17.35—18.00. „O nafcie". 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.35—19.45. Płyty gramof. 19.45. Skrzynka roln. 20.15. Muzyka lekka. 22.00. Felieton p. t. „Kontrast pozorny". 22.15. Kom. meteor 23.00—24.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.00. Koncert gramof. 15.15. Kom. gospd. 15.50—16.15. Odczyt z Warsz. 16.15—17.35. Koncert gramof. 17.35. „Najnowsze wydawnictwa". 18.00—19.00. Muzyka lekka z Warsz. 19.00. Rozmaitości. 19.20—19.45. Odczyt p. t. „Najnowsze zdobycze wiedzy ścisłej". 19.45. „Skrzynka". 20.00, Pras. dziennik radj. z Warsz. 20.15. Muzyka lekka z Warsz. 22.00—22.30. Feljeton z Warsz. 22.30—23.00 Koncert gramof. 23.00. Muzyka tan. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 7.00. Gazeta poranna R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.15—14.30. Kom. gospod. 18.00—19.00. Koncert popol. 19.15—20.15. Dodatek do gazety porannej R. P. 20.15—22.00. Muzyka lekka z Warsz. 22.00—22.15. Sygnał czasu.

KATOWICE: 11.58—12.05. Sygnał czasu. 12.05—13.00. Koncert gramof. 16.35—17.35. Koncert gramof. 17.35—18.00. Pogad. „Ogrodnik śląski". 18.00—19.00. Koncert popul. 19.00. Odcinek powieściowy. 19.15—19.30. Rozmaitości. 19.30—20.00. „Co się będzie działo na śląskim torze łyżwiarskim" 20.00. Kom. Strażactwa Śl. 20.05—20.15. Intermezzo muz. 20.15—22.15. Muzyka lekka z Warsz. 23.00—24.00. Muzyka tan. z Warszawy.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 7.